Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 193[illegible] r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy kupiecie [illegible]).
[illegible]

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIV Nr. 247

Łódź wtorek 6 września 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 80 gr za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr, najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie [illegible] 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym zł. 1.—. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 600,580
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Manifestacja wojskowa Francji

Niemcy kwestionują suwerenność rządu praskiego na terenach mniejszości

NORYMBERGA, 6. 9. — Wczoraj rozpoczął się tu VI Reichs parteitag od objęcia władzy przez kanclerza Hitlera. Jest to ósmy kongres zwołany do tego średniowiecznego miasta frankońskiego—a dziesiąty od założenia NSDAP.

Sprawa sudecka

Dzień, w którym Henlein na życzenie lorda Runcimana udał się do Berchtesgaden, aby naradzić się z kanclerzem Hitlerem, co do sposobu załatwienia sprawy sudeckiej, uważany jest w tutejszych kołach dyplomatycznych za koniec fikcji, jakoby los obcych grup narodowościowych w tym państwie był „wewnętrzną sprawą Czechosłowacji", sprawą stała się oficjalnie międzynarodową, a suwerenność rządu praskiego na terytoriach narodowościowych nie czeskich została jawnie zakwestionowana.

Nie oznacza to wcale, aby ostateczne i radykalne rozwiązanie tej sprawy było bliskie. Natomiast, jak tu przypuszczają, zaraz po Reichsparteitagu Rzesza wzmocni presję w celu zrealizowania swego głównego na razie postulatu, t. j. całkowitej autonomii terytorialnej kraju sudeckiego. Poza argumentem narodowościowym rozporządza Rzesza atutem wojskowym, który w tej chwili obliczać można na półtora miliona ludzi pod bronią, milion w służbie czynnej oraz pół miliona rezerwistów, którzy albo wzmocnili efektywy jednostek istniejących, albo weszli w skład kilkunastu nowoutworzonych dywizji rezerwowych. Ta częściowa mobilizacja nie może trwać zbyt długo i nie przeciągnie się chyba poza koniec października. Jesień będziemy więc mieli burzliwą, ale, jak w tutejszych kołach dyplomatycznych przewidują — do dramatycznych powikłań nie dojdzie.

Daleko idące ustępstwa Pragi..,?

LONDYN, 6.9. — Komunikat urzędowy, wydany w poniedziałek wieczorem w Pradze po posiedzeniu komitetu politycznego rady ministrów i sygnalizujący ogłoszenie w najbliższym czasie wniosków rządowych w sprawie Niemców sudeckich, komentowany jest przez dzisiejszą ranną prasę brytyjską jako zapowiedź, że daleko idące ustępstwa Pragi na rzecz Henleina są faktem dokonanym. Stwierdzając, że ustępstwa czeskie poczynione zostały pod naciskiem W. Brytanii — prasa angielska określa nowe koncesje, nazywając je planem nr 4, jako maksymalnie zbliżone do 8 żądań Henleina, ogłoszonych w Karlovych Varach. Jeden tylko punkt programu Henleina ma budzić jeszcze zastrzeżenia Pragi, a mianowicie swoboda szerzenia ideologii narodowo - socjalistycznej wśród Niemców sudeckich.

Wojskowe zarządzenia Francji.

PARYŻ, 6. 9. — Komunikat Havasa o cofnięciu urlopów w wojsku i zatrzymanie rezerwistów pod bronią nie stanowi rewelacji, gdyż stwierdza stan ogólnie znany od 3—4 dni. Od piątku zeszłego tygodnia kumoszki paryskie i prowincjonalne opowiadały sobie „poufnie", że bracia czy synowie zmuszeni zostali raptownie opuścić domowe ogniska, przerywając urlop, lub porzucając swą zwykłą pracę. Powstały na ten temat rozmaite plotki, które nadawały decyzjom rządowym — o zakresie w gruncie rzeczy bardzo ograniczonym — charakter zamaskowanej mobilizacji.

Wskutek pewnej dyscypliny, dość rzadkiej we francuskich stosunkach dziennikarskich, informacje te nie przeniknęły do prasy.

Sam fakt więc nikogo nie zdziwił; całe natomiast zaciekawienie sfer politycznych i dyplomatycznych dotyczy jedynie dzisiejszej enuncjacji urzędowej.

Oczywiście, wytłumaczenie najprostsze i najlogiczniejsze jest, że rząd chciał położyć kres kampanii, rozwijającej się pantoflową pocztą i przerabiającej igły na widły. To jest teza sfer prorządowych, nastawionych wybitnie pokojowo. W środowiskach opozycyjnych przewija się przypuszczenie, że rząd, chcąc dać satysfakcję skrajnej lewicy, zdecydował się na pewnego rodzaju manifestację w dniu otwarcia kongresu w Norymberdze, którego przebieg śledzony jest tutaj z największym zainteresowaniem.

Rezerwiści francuscy powołani pod broń.



Odjazd rezerwistów z dworca paryskiego do pogranicznych garnizonów w Metz i Strassburgu.

POCZĄTEK ROKU SZKOLNEGO.



Wczoraj nastąpiła uroczysta inauguracja nowego roku szkolnego. Młodzież szkolna wysłuchała nabożeństw, po czym udała się po raz pierwszy po wakacjach do swych klas. Na zdjęciu — uczennice jednej ze szkół warszawskich udają się ze sztandarem szkolnym na nabożeństwo.

Właściciel sklepiku postrzelił trzech mężczyzn

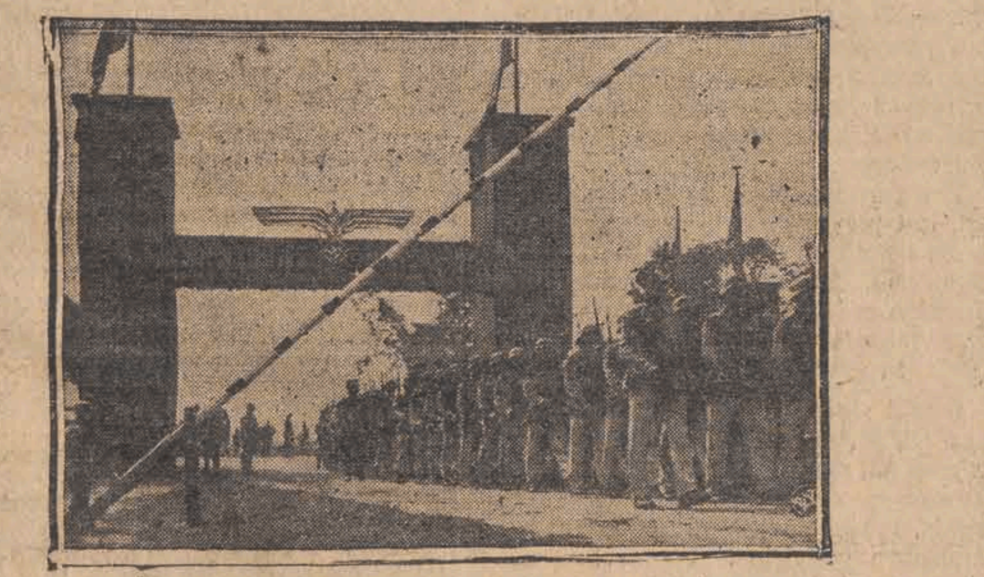
KUTNO, 6.9. — We wsi Suchodębie pod Kutnem wskutek nieporozumienia miał miejsce tragiczny wypadek. Nocy ubiegłej do sklepiku spożywczego, którego właścicielem jest Krakowiak, zapukało w nocy trzech mężczyzn. Gdy im nie otwierano, poczęli się dobijać do okna, wołając aby właściciel otworzył i wpuścił ich do mieszkania. Przerażony Krakowiak, myśląc że mężczyźni ci są bandytami, którzy go chcą obrabować, pochwycił rewolwer i począł strzelać przez okno. Wszystkie strzały były celne. Ranni zostali wszyscy trzej mężczyźni. Rzekomi bandyci zamiast uciekać poczęli wzywać pomocy. Po chwili na miejscu wypadku zjawili się licznie wieśniacy, przybyła również policja z posterunku w Łaniętach.

Teraz dopiero okazało się, że skutki strzałów były tragiczne. Jeden z mężczyzn 21-letni Stanisław Wojciechowski z majątku Łanięta, został postrzelony w nogę dość poważnie, 22-letni Władysław Mańkowski ze wsi Suchodębie otrzymał postrzał w brzuch. Kula utkwiła. 27-letni Stefan Pietrzak ze wsi Suchodębie również ciężko ranny został w szyję. Policja natychmiast wezwała pomoc lekarską. Wszystkich rannych przewieziono do szpitala w Kutnie. Majkowskiemu dokonano operację wyjęcia kuli z brzucha. Stan jego zdrowia jest niemal beznadziejny. Życiu dwu pozostałych rannych nie zagraża niebezpieczeństwo.

Policja wdrożyła dochodzenie. Ranni zeznali, że dobijali się do sklepu, aby kupić wódki. O napadzie nie mogło być w żadnym razie mowy, gdyż nie posiadali przy sobie broni i zachowywali się stosunkowo spokojnie.

Właściciela sklepu Krakowiaka, sprawcę strzałów, zatrzymano. Będzie on odpowiadał za spowodowanie ciężkich ran bez istotnego powodu.

Kongres partii narodowo-socjalistycznej w Norymberdze.



W związku z kongresem partyjnym w Norymberdze, reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające moment uroczystego wmarszu do bram Norymbergii oddziałów wojsk niemieckich.

ZWYCIĘSKA OFENSYWA POWSTAŃCÓW na froncie rzeki Ebro.

TULUZA, 6. 9. — Komisja Chetwooda dla wymiany jeńców w Hiszpanii opuściła Tuluzę dla nawiązania kontaktu bezpośredniego z rządem Barcelony i z rządem w Burgos.

Po przybyciu do Barcelony komisja brytyjska złożyła wizytę prezydentowi Azanie.

KOMUNIKAT „RZĄDOWY".

BARCELONA, 6.9. — Komunikat ministerstwa obrony donosi, że na froncie rzeki Ebro trwa bitwa niezwykle zaciekła. — Nieprzyjaciel, ponosząc duże straty, zdołał poprawić swe stanowiska. W czasie bitwy powietrznej lotnictwo nasze strąciło 7 samolotów nieprzyjacielskich, jednakowoż w czasie walki nieprzyjaciel zniszczył 6 naszych aparatów. Na froncie Lewantu w Estremadurze natarcia nieprzyjaciela zostały całkowicie odparte.

DUŻE STRATY.

SALAMANKA, 6. 9. — Komunikat oficjalny kwatery głównej wojsk gen. Franco donosi, że na froncie Walencji, na odcinku Pena Juliana, wszystkie przeciwnatarcia nieprzyjaciela zostały odparte. Na froncie rzeki Ebro rozwija się zwycięsko nasza ofensywa. Straty nieprzyjaciela są bardzo duże. Wojska nasze wzięły do niewoli ponad 1000 jeńców oraz zdobyły wiele materiału wojennego, a szczególnie dużo broni automatycznej. W Estremadurze, mimo oporu nieprzyjaciela, zdołaliśmy poprawić nasze stanowiska. Lotnictwo w czasie wczorajszego dnia strąciło 11 samolotów nieprzyjacielskich.

Zjazd episkopatu Polski na Jasnej Górze

CZĘSTOCHOWA, 6.9. — W dniach 26 i 27 bm. odbędzie się w Częstochowie na Jasnej Górze doroczny zjazd Episkopatu Polski.

Udział w dwudniowych obradach zjazdu weźmie kilkudziesięciu książąt Kościoła.

Krótkotrwała rewolta w Santiago de Chile.

NOWY JORK, 6. 9. — Donoszą tu z Santiago de Chile, że aresztowano tam gen. Carlos Ibanez, b. prezydenta i kandydata na stanowisko prezydenta w nadchodzących wyborach. Generała aresztowano w związku z wczorajszym nieudanym zamachem stanu. Gen. Carlos Ibanez przebywał na wygnaniu w Argentynie i w chwili, gdy powracał do kraju, został ujęty przez policję.

W czasie wczorajszych zajść powstańcom udało się przejściowo obsadzić gmachy uniwersytetu i gmach kasy ubezpieczeń robotniczych. W zabudowaniach uniwersyteckich powstańcy nie stawiali poważniejszego oporu, tak że policja w krótkim czasie aresztowała około 50 powstańców, a pozostali zdołali ukryć się. Natomiast w gmachu kasy ubezpieczeń powstańcy stawiali poważny opór, broniąc się do ostateczności. Policja i wojsko oblegały przez dłuższy czas gmach kasy i dopiero przy użyciu granatów ręcznych opór został przełamany. Ogółem w czasie wczorajszych zajść padło 59 zabitych, w czym 1 karabinier, a 58 powstańców. Prawie wszyscy powstańcy zginęli w czasie walk na terenie kasy ubezpieczeń robotniczych.

Wobec obawy, że powstańcy zaatakują pałac prezydenta republiki, przed pałacem rozlokowano pułk artylerii. Władze ogłosiły stan wyjątkowy, który jednak po upływie kilku godzin został zniesiony. W mieście — jak zresztą i w całym kraju — panuje spokój, co wskazuje na to, że nie mieli szerszego oparcia wśród ludności.

Dolar 5.28 ½

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.28 i pół, funty szterlingi 25.52, franki szwajcarskie 119.85, franki francuskie 14.33 i liry włoskie po 21.30

Akcja przeciw wyjazdom za granicę zrobiła swoje.

WARSZAWA, 6. 9. — Turyści polscy zużyli w ciągu sierpnia na wyjazdy do Italii sumę 1.520.000 lir turystycznych. Jest to suma mniejsza o przeszło 350.000 lir w porównaniu z lipcem br. i dowodzi, że intensywna akcja przeciwko masowym zjazdom zagranicznym w minionym sezonie letnim okazała się w pełni skuteczną, zatrzymując amatorów wyjazdów w kraju i zwiększając frekwencję w naszych ośrodkach kuracyjnych i wypoczynkowych.

Pochód protestacyjny zespołów opery, operetek i teatrów rewiowych.

WARSZAWA, 6.9. — Nieustępliwe stanowisko nowych dzierżawców opery stołecznej w stosunku do żądań pracowników zapowiada dalsze zaostrzenie „kryzysu operowego". Pracownicy opery organizują przedstawienia operowe na własną rękę, z udziałem najwybitniejszych solistów. Sporządzane są wielkie transparenty z napisami „Precz z nędzą operową", „Żądamy upaństwowienia opery" itp. Z tymi hasłami przemaszeruje ulicami Warszawy pochód, w skład którego wejdą wszystkie zespoły opery oraz operetek i teatrów rewiowych (pracownicy wraz z rodzinami). Pochód uda się na Plac Teatralny, aby zamanifestować przeciwko obecnemu stanowi rzeczy. Jednocześnie pracownicy opery wystąpili z memoriałem do władz, w którym podkreślają, iż mimo skróconego sezonu nie żądano podwyższenia gaż. Memoriał zwraca uwagę na to, iż redukcje nie są koniecznością przy subwencji stosunkowo większej, niż w latach ubiegłych. Obecni dzierżawcy otrzymali bowiem 250 tys. zł na 6 miesięcy, gdy pp. Mazurkiewicz i Mossoczy pobierali 300 tys. zł na 10 miesięcy, a p. Mazaraki oraz p. Korolewicz-Waydowa — 340 tys. zł również na 10 miesięcy.

Tylko słowo „Litwa"... Źle adresowane listy

WILNO, 6. 9. — Poczta litewska nie przyjmuje listów z Polski, adresowanych do „Litwy Kowieńskiej", na „Kowieńszczyznę", na „Żmudź", do „Ziemi Kowieńskiej" itd. Na listach adresowanych do Litwy ma być umieszczone tylko słowo: „Litwa".

Najstarsza kobieta Niemiec nosi nazwisko „Olszewski".

POZNAŃ, 6. 9. — Prasa niemiecka zamieszcza notatki z fotografiami najstarszej kobiety, żyjącej dziś w Niemczech. Jest to niejaka Wilhelmina „Olszewski", niewątpliwie po prostu „Olszewska".

Skończyła ona niedawno 107 lat, a fotografie przedstawiają ją wraz z córką i zięciem, liczącymi już po 80 lat.

Szary dzionek.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 6. 9. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 11 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wynosiła plus 10 stopni. Ciśnienie barometryczne bez zmian — 751 milimetrów. Pogoda będzie nadal pochmurna i dżdżysta.

Wiatry południowo-zachodnie.

Komisja strajkowa transportowców nie pozwala angażować pracowników z innych miast

ŁÓDŹ, 6.9. — Strajk transportowców trwa w dalszym ciągu. Konferencja, która odbyła się wczoraj w Inspektoracie Pracy przeciągnęła się do późnego wieczoru i została odroczona do dnia dzisiejszego. Dziś dalszy ciąg obrad.

Jak wiadomo przedsiębiorstwa transportowe od kilku dni są unieruchomione, komisja zaś strajkowa nie pozwala angażować pracowników transportowych z innych miast.

WSPÓLNA KONFERENCJA.

Dziś pod przewodnictwem okręg. inspektora pracy inż. Wyrzykowskiego odbędzie się wspólna konferencja między przedstawicielami przemysłu dzianego i przedstawicielami robotników. Projekt umowy zbiorowej został już opracowany przez komisję mieszaną.

Przemysł wielki, przypuszczalnie gotów jest podpisać układ, podczas gdy przemysł zarobkowy opiera się temu, uważając, że projekt zawiera zbyt uciążliwe postulaty dla niego.

Zlikwidowanie długiego zatargu będzie zależne od tego, czy strony zdołają dziś dojść do porozumienia, czy też nie. W każdym bądź razie zapowiedziana konferencja będzie miała dla obu stron decydujące znaczenie.

—oOo—

Jutro „znów" ruszą roboty na ul. Piotrkowskiej

ŁÓDŹ, 6. 9. — W ciągu ubiegłej soboty, poniedziałku i dnia dzisiejszego dało się zauważyć zupełne niemal zahamowanie robót drogowych na ulicy Piotrkowskiej. Jak nas poinformowano w Oddziale Drogowym Zarządu Miejskiego spowodowane zostało to kończeniem robót kanalizacyjno-wodociągowych na tym odcinku. Obecnie wykopy kanalizacyjne i wodociągowe są zasypywane. Jutro od rana Oddział Drogowy na odcinku górnym ul. Piotrkowskiej uruchomi znaczniejsze partie robotników i maszyny, podejmując jak najszybsze tempo robót budowlano-drogowych.

—oOo—

Trup na torze kolejowym

Ofiara własnej nieostrożności, czy desperat?

ŁÓDŹ, 6. 9. — Dzisiejszej nocy na torze kolejowym w miejscu jego przecięcia z ulicą Nowy Świat na Widzewie zaszedł tragiczny wypadek śmiertelnego przejechania przez pociąg mężczyzny w wieku około 30 lat. Wypadek stwierdzono nad ranem, gdy przechodnie zauważyli leżące na szynach zmasakrowane zwłoki. Powiadomiono policję. Wezwany przez nią lekarz stwierdził już tylko zgon.

Policja wdrożyła dochodzenie w celu ustalenia personalij ofiary wypadku oraz wyjaśnienia, jakie było tło wypadku: samobójstwo czy nieszczęśliwy przypadek, spowodowany nieostrożnością. Należy zaznaczyć, że tor kolejowy w przecięciu z ulicą Nowy Świat, jak zresztą z kilku innymi ulicami na terenie Widzewa nie posiada normalnego przepisowego przejazdu.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Litwinow udał się przez Warszawę do Genewy. Min. Beck również wyjedzie w bieżącym tygodniu do Genewy, gdzie spotka się z lordem Halifaxem.

(—) „Sunday Times" donosi z Bukaresztu jakoby Rumunia miała się zgodzić na przelot sowieckich samolotów do Czechosłowacji.

(—) Królowa Wilhelmina dokonała wczoraj uroczystego wjazdu do Amsterdamu.

(—) Zamachu na króla Faruka nie było — twierdzi egipskie biuro prasowe. Po odjeździe króla nastąpił przypadkowy strzał z rewolweru, który zranił Włocha.

(—) W pociągu towarowym, zdążającym ze Stanisławowa do Lwowa, znajdował się wagon, do którego załadowano motor do montowania torów kolejowych oraz 7 butli z tlenem. Podczas jazdy nastąpił wybuch, który zniszczył motor i wagon a dozorcę wyrzucił na nasyp. Szkody wynoszą ponad 200.000 złotych.

(—) Wczoraj o g. 16 zostały w obecności Prezydenta R. P. oficjalnie otwarte obrady międzynarodowej handlowej konferencji parlamentarnej.

(—) Start „Gwiazdy Polski" do stratosfery odbędzie się w ostatniej dekadzie września.

(—) Sąd Najwyższy orzekł, że strajki okupacyjne mają być uznawane za występek z art. 251 i 252 k. k.

(—) W magazynie wyrobów gumowych i artykułów sportowych pod firmą bracia Sergiu przy ul. Marszałkowskiej 127 klientce, obywatelce holenderskiej p. Helenie v. Brakell-Buys, skradziono torebkę, która zawierała pierścień platynowy z brylantem 5 karatowym, broszkę z 3 brylantami oraz większą ilość gotówki na ogólną sumę 18.000 zł.

Sprytny złodziej zdołał się ulotnić.

(—) W warszawskich kołach politycznych przewidują, że rozpisanie wyborów do rad miejskich w Poznaniu, Łodzi i Warszawie nastąpi około 25 bm. Wybory w takim razie odbyłyby się 18 grudnia.

(—) W Łaziskach Górnych powiatu pszczyńskiego wskutek dotknięcia zwisających przewodów elektrycznych ponieśli śmierć czterej chłopcy 11-letni Ernest Folwarski, jego brat 8-letni Feliks, 12-letni Jan Kozielski i 10-letni Arnold Ksiądz.

(—) W końcu b. tygodnia ma przybyć do Łodzi min. Ulrych w związku z planem przebudowy łódzkiej sieci kolejowej.

(—) W dniu wczorajszym wicestarosta grodzki Giełczyński w towarzystwie komendanta P. P. insp. Niedzielskiego, zwiedził roboty, prowadzone przy porządkowaniu miasta.

(—) Na terenie gimnazjum żeńskiego W. Dyamentowskiej przy ul. Kilińskiego 94, które zostało zamknięte w związku z faktem, że jedna z nauczycielek p. Ch. prowadziła akcję wywrotową, rodzice urządzili okupację gmachu. Delegacja rodziców uzyskała u władz zapewnienie, że w piątek Kuratorium rozpatrzy i zadecyduje o prośbie rodziców, by szkołę prowadzić pod innym zarządem. Młodzież nie straciłaby w ten sposób roku.

Najpilniejsze inwestycje w uzdrowiskach na posiedzeniu Zarządu Zw. Uzdr. Pol.

WARSZAWA, 6. 9. — W dniu 17-ym września rb. o g. 10 odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Boduena 2 posiedzenie zarządu Związku Uzdrowisk Polskich. Na porządku dziennym znalazły się przede wszystkim sprawy propagandy uzdrowisk, która teraz, począwszy od jesieni, zostanie podjęta ze wzmożonym nasileniem. Związek zamierza oprócz intensywnej akcji prowadzonej w kraju, kontynuować propagandę wśród Polaków zagranicą, rozsyłając mianowicie do polskich placówek dyplomatycznych, konsularnych i innych zagranicą materiały propagandowe i informacyjne o naszych uzdrowiskach, które tam spotykają się z wielkim zainteresowaniem i uznaniem.

Wobec wyznaczonego na rok 1939 zjazdu Światowego Związku Polaków z Zagranicy, który odbywa się co pięć lat, zarząd Związku Uzdrowisk będzie rozpatrywał kwestię wydania specjalnego informatora o uzdrowiskach. Na wystawie bowiem „Polska i Polacy w Świecie", urządzonej w ramach ostatniego zjazdu w r. 1934, Związek Uzdrowisk Polskich miał własny pawilon i również wydał na ten cel specjalne prospekty. Poza tym zaś będzie roztrząsana kwestia, do jakich ram należy rozszerzyć dotychczasową propagandę polskich miejscowości kuracyjnych w językach obcych na terenie zagranicy.

Następnie zaś zarząd zajmie się, od dłuższego czasu już opracowywaną, sprawą najpilniejszych inwestycyj w uzdrowiskach i uzyskania dla nich możliwie największych przywilejów ze strony czynników miarodajnych.

„Aszantka" w Teatrze Kameralnym

Otwarcie nowego sezonu teatralnego.

Łódź z zainteresowaniem oczekiwała pierwszej premiery nowego sezonu, właśnie dlatego, że chodziło o sztukę starą, której aktualność — zdawało się — minęła już dawno. Tymczasem dyr. Borowskiemu udało się uwypuklić nieprzemijające walory psychologiczne komedii Perzyńskiego i stworzyć z „Aszantki" zupełnie nowoczesny spektakl. Zarówno piękna oprawa utalentowanego i wytrawnego dekoratora p. Axera, jak i doskonała reżyseria, która przekształciła „Aszantkę" w nowoczesnego „wampa" dobrze znanego z amerykańskich filmów starły z tej komedii wszelkie ślady staroświeczczyzny. Na scenie zjawił się Perzyński w zupełnie nowym i odmłodzonym wydaniu.

Toteż widownia z ciekawością śledziła przebieg gry, darząc jej wykonawców zasłużonymi oklaskami.

W roli „Aszantki" wystąpiła p. Halina Dorèe zdobywając od razu uznanie łódzkich wielbicieli teatru. Uniknęła ona szczęśliwie przesady, dając mimo to postać pełną żywiołowego temperamentu i naturalnej szczerości. Trudne zadanie miał p. Wichniarz, którego Łódź przez długi czas oglądała w „Gałązce Rozmarynu", jako doskonałego górala-doktora. Talent tego artysty rozwija się o czym świadczy jego kreacja Łońskiego, najpierw romantycznego utracjusza, a na koniec wykolejonego satelitę „damy z półświatka" — swej dawnej kochanki „Aszantki".

P. Dejunowicz dał poprawną sylwetkę Kręckiego. Kapitalny typ lokaja - donżuana stworzył p. Nowosielski.

Doskonała w epizodycznej roli gosposi była p. Dąbrowska. Poczciwym Bratkowskim był p. Pągowski, zakochanym i ostrożnym dyrektorem p. Arnoldt, dobrym malarzem — p. Szymański. P. Skwarska dobrze wypadła w roli „i chciałaby i boi się". Do całości dostosowali się p. Bończa, jako Lutoborski, p. Topolska, jako Lubartowska i p. Lubelski w roli posłańca.

Jedyne małe niedociągnięcie — to pewne dłużyzny i trochę powolne tempo gry w pierwszym i trzecim akcie. Ale to drobiazgi, które łatwo usunąć. Całość jest niewątpliwym sukcesem i „Aszantka" w swej nowej postaci na pewno długo utrzyma się na scenie łódzkiej.

P.

—oOo—

ŻYCIE PABIANIC.

Wymówienie na robotach kanalizacyjnych

ROBOTNICY W OBLICZU REDUKCJI.

Roboty kanalizacyjne w Pabianicach prowadzone są przez firmę „Drogomost", która zatrudnia kilkaset robotników. Z dniem 1-go września firma „Drogomost" wymówiła pracę wszystkim zatrudnionym przy robotach kanalizacyjnych robotnikom do podmajstrzych włącznie, na okres dwóch tygodni t.j. do dnia 15 września rb. Ponieważ — jak informują z miarodajnych źródeł — roboty kanalizacyjne trwać mają aż do samej zimy, zwróciliśmy się w tej sprawie do firm „Drogomost" z prośbą o poinformowanie społeczeństwa za pośrednictwem prasy, jak się naprawdę przedstawia sprawa obecnych wymówień.

Firma „Drogomost" w Pabianicach prowadzi roboty kanalizacyjne z polecenia Zarządu Miejskiego, który roboty te finansuje. Obecnie wszystkie fundusze przeznaczone na ten cel zostały wyczerpane i firma „Drogomost" zmuszona była wymówić pracę wszystkim robotnikom. O ile Zarząd Miejski przeznaczy w roku bieżącym dodatkowe kwoty pieniężne na budowę kanalizacji, roboty kanalizacyjne zostaną przedłużone aż do samej zimy. W tym celu Zarząd Miejski stara się u odnośnych czynników o uzyskanie dodatkowych kredytów na przedłużenie robót kanalizacyjnych.

W związku z tym w dniu wczorajszym wyjechała do Warszawy specjalna delegacja Zarządu Miejskiego.

ODZNACZENIE DYREKTORA BANKU LUDOWEGO.

Dyrektor Banku Ludowego w Pabianicach, p. Jan Ebenrytter, który — jak już donosiliśmy — w roku bieżącym obchodził swój jubileusz 25-lecia pracy na polu bankowości spółdzielczej, odznaczony został dekretem Prezydenta Rz. Polskiej Medalem Niepodległości za udział w ruchu rewolucyjnym w latach 1905-6. Odznaczonemu działaczowi redakcja „Echa" składa serdeczne gratulacje.

BÓJKA.

Hoffman Jan, zamieszkały przy ulicy Daszyńskiego 9, i Kostkowski Antoni, zamieszkały przy ulicy Południowej 25, będąc w stanie nietrzeźwym wszczęli bójkę na ulicy Ostatniej. Bójkę przerwała policja, aresztując obu jej uczestników.

WYŚCIG KOLARSKI O MISTRZOSTWO M. PABIANIC.

Z polecenia Miejskiego Komitetu WF i PW Pabianickie Towarzystwo Cyklistów, w dniu 18 września rb. organizuje dorocznym zwyczajem wyścig kolarski o mistrzostwo Pabianic na dystansie 100 km ze startem i metą obok parku miejskiego Wolności przy ulicy Łaskiej.

W wyścigu mogą wziąć udział wszyscy kolarze pabianiccy zrzeszeni w którymkolwiek z pabianickich klubów sportowych. Szereg firm oraz osób prywatnych ofiarował wiele cennych nagród dla zwycięzców wyścigu, co w połączeniu z nagrodami ufundowanymi przez Miejski Komitet WF i PW oraz kluby sportowe winno ściągnąć na start jak największą liczbę sportowców - kolarzy.

Zgłoszenia do wyścigu przyjmuje sekretariat PTC przy ulicy Bagatela 8, w czwartki w godz. od 8-ej do 9-ej wiecz. lub też na starcie.

ŻYCIE ZGIERZA

DOROCZNA IMPREZA na budowę domu parafialnego

Tradycyjnym zwyczajem odbyła się w niedzielę na boisku Sokoła zabawa kościelna połączona z wielką loterią fantową. Impreza, z której dochód przeznaczony jest na cele kościelne, cieszyła się zawsze dużym powodzeniem. Nie zawiodła ona i w ub. niedzielę. Mimo niepewnej pogody na boisku zebrało się dużo ludzi, grupując się początkowo tylko przy fantach i losach. Ruch panował tu i gorączkowa ciekawość „co padło" co zostało wygrane. A fantów było przeszło 4000. Z ważniejszych należałoby wymienić konia, materiały ubraniowe, całą masę drobiu, kaczek, kogutów, kurczaków, gołębi, królików itd. Na boisku koncertowały 2 orkiestry OMP'u pod batutą p. Fr. Gusta i Związku Rezerwistów. Wieczorem orkiestry te przygrywały do tańca. Rzęsiście oświetlone boisko „niegroźna" pogoda oraz dobre orkiestry ściągnęły jeszcze wieczorem liczne rzesze zwłaszcza młodzieży, która rozbawiła się i roztańczyła, podczas gdy starsze towarzystwo obserwowało pląsy.

W imprezie wziął udział prezydent Świercz, ks. kan. dr A. Roszkowski, wiceprezydent Zajączkowski, oraz liczni przedstawiciele naszej elity społecznej.

Wyniki finansowe podamy po zestawieniu, nie odbiegną one na pewno od lat ubiegłych, kształtując się w ramach od 4 do 5 tys. zł zysku.

ZEBRANIE ZWIĄZKU CHEMIKÓW.

Miejscowy oddział Związku Pracowników Chemicznych zorganizował w niedzielę o godz. 10.30 w sali kina „Apollo" wielkie zebranie robotnicze, na którym przemawiał senator „Wojtek" Malinowski. Ze względu na osobę prelegenta sala była wypełniona po brzegi, bardzo licznie przybyłymi, przeważnie robotnikami. Zebraniu przewodniczył prezes związku p. Koszade.

Piękne przemówienie wygłosił senator Malinowski. Wszechstronnie zanalizował on obecne czasy i nurtujące narody ideały społeczno - polityczne. Omówił życie i metody faszyzmu we Włoszech, narodowy socjalizm w Rzeszy i imperializm Japonii i „raj" Rosji Sowieckiej, gdzie ze śpichlerza Europy uczyniono głodną i nędzną republikę „zbawczego" komunizmu. Prelegent nawiązał sytuację międzynarodową do naszych stosunków, uważając, że naród Polski w tych ważnych momentach winien zjednoczyć się, tworząc siłę twórczą, która potrafi budować Gdynię i COP, która ugruntować musi byt i potęgę narodu polskiego. Specjalnie zwrócił się do robotników, wykazując im konieczność konsolidacji w jednym potężnym związku zawodowym, który będzie mógł dopiero skutecznie bronić interesów robotniczych i walczyć o należne miejsce dla świata pracy, oraz członków tego świata kształcić, podnosić, przygotowywać do społecznej roboty, specjalizować we własnym fachu, by odpowiedni człowiek był na odpowiednim stanowisku.

Rzęsiste oklaski były dowodem podziękowania i zrozumienia zebranych.

KASA BEZPROCENTOWEGO KREDYTU.

Przy Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Zgierzu zawiązała się dobrze pomyślana i mogąca wiele dobrego uczynić dla rozwoju kupiectwa polskiego Kasa Bezprocentowego Kredytu, rozpoczynając obecnie swą działalność. Wydaje ona niezamożnym zapomogi bezprocentowe zwrotne na zakładanie nowych interesów, istniejące wspiera również pożyczkami, utrzymując w ten sposób warsztaty pracy dla wielu ludzi i powiększając polski stan posiadania. Wszyscy winni się tą instytucją zainteresować, a szczególnie nasze sfery handlowe i przemysłowe oraz władze, by powstałą z inicjatywy dobrych społeczników instytucję odpowiednio rozwinąć.

Sekretariat kasy i stowarzyszenia mieści się przy Placu Piłsudskiego 4, gdzie w godzinach od 5 do 7 wieczorem udzielane są informacje i pożyczki.

„Dzień konia" napewno obudzi wśród łodzian poczucie litości dla zwierząt

ŁÓDŹ, 6. 9. — Ukazała się ostatnio w prasie wzmianka o mających powstać w kraju kilkudziesięciu lecznicach dla zwierząt, w których leczenie i udzielanie porad weterynaryjno-lekarskich odbywałoby się po cenach zniżonych, a zatem dostępnych dla uboższych warstw ludności, będącej przeważnie posiadaczem koni, psów i innych zwierząt.

Zanik u ludzi poczucia litości dla zwierząt, jest przyczyną nie zwracania uwagi na ich dolegliwości i cierpienia. Pod tym względem dochodzi często do rzeczy wręcz nieprawdopodobnych, z punktu widzenia humanitarnego strasznych i nie dających się niczym usprawiedliwić.

Środki represyjne stosowane przez organa Policji Państwowej i T-wa Opieki nad Zwierzętami nie mogą w sposób zadowalający rozwiązać tego nader przykrego zagadnienia. Pomoc społeczeństwa jest tu bezwarunkowo potrzebna. Pomoc bezpośrednia przez piętnowanie faktów używania do pracy chorych zwierząt i zgłaszanie o tym czynnikom powołanym, jak również pomoc pośrednia w postaci wspomagania istniejących T—stw Opieki nad Zwierzętami, zadaniem których jest nie tylko praca represyjno-policyjna, lecz przede wszystkim charytatywna, polegająca między innymi na umożliwianiu niezamożnym posiadaczom chorych zwierząt ich leczenia w lecznicach, bądź też na udzielaniu potrzebującym pomocy pieniężnej na cele lecznicze.

Istniejące w naszym mieście Łódzkie T-wo Opieki nad Zwierzętami, przejawiające coraz to intensywniejszą działalność, chcąc zaktualizować całokształt spraw związanych z należytym utrzymaniem konia, jego pielęgnacją, leczeniem itp. — urządza dorocznym zwyczajem w październiku t. zw. „Dzień Konia". W świetle powyższych faktów T-wu słusznie chodzi o zwrócenie uwagi społeczeństwa na to pożyteczne zwierzę, jakim jest koń, jak również na konieczność unaocznienia posiadaczom koni sposobów obchodzenia się z nimi. Nie wątpimy że impreza ta znajdzie w społeczeństwie łódzkim należyty oddźwięk, przyczyniając się do złagodzenia poruszonych przez nie bolączek.

WIECZÓR W CHIŃSKIM TEATRZE.

Ukryte miejsce zabaw

Wyświechtana kotara jako reklama

Nan-czang, we wrześniu.

W Chinach, w miastach nie objętych pożogą wojenną, teatry tak, jak za czasów pokoju cieszą się niebywałą frekwencją i powodzeniem.

Nie sądźcie, aby najwspanialsze i najlepsze z nich miały się znajdować na głównych ulicach. Przeciwnie, ukryte są w głębi wąskich i ciasnych zaułków i podwórzy. W kraju, który się potrafi szanować, szerokie pryncypalne arterie pozostawione być muszą dla gmachów publicznych, w ostateczności dla banków, domów handlowych i sklepów, które są znakiem widomym trudu człowieka, lecz miejsca zabawy nie powinny być uwidaczniane. Sprzeciwiałoby się to pojęciom etycznym wyznawców Konfucjusza.

A więc przy końcu jakiegoś niepokaźnego labiryntu widzi się szyld. Nazwa znaczy się dużymi chińskimi zgłoskami, złotymi na czarnym, lub czarnymi na złotym. Teatr niezmiennie zwie się „Ogrodem": „Ogród niebiańskich rozkoszy", „Ogród drzew cynamonowych", „Ogród harmonii nadwieczornej", „Ogród rozciągłego entuzjazmu", „Ogród sprzyjającej pomyślności" itd., itd.

Pod szyldem widnieje program.

Punkt pierwszy: balet. Potem dramat historyczny i tańce wojowników. Następnie farsa ze śpiewami komicznymi. A na zakończenie wielki dramat miłosny: „Góra wachlarza z piór słowiczych" albo „Zabójstwo bratowej i ucieczka w góry Liang".

Tak, jak i u nas, wywieszone są fotosy najpopularniejszej divy o poetycznym imieniu: „Mgła purpurowa", „Strzała Diamentowa", „Przyjaciółka Bambusów", a wzdłuż ścian wystawione są różne rekwizyty teatralne z pozłacanego drzewa lub tektury: miecze, tarcze i stoliki.

Europejczyk, który po raz pierwszy przekroczy próg chińskiego przybytku sztuki aktorskiej, nie wie na razie, gdzie się znalazł.

Biletu nie kupuje się w kasie, płaci się za miejsce na sali.

U wejścia wisi olbrzymia kotara, niegdyś czerwona i niegdyś aksamitna. Obecnie została tylko bezbarwna mocno konopiana osnowa, aż lepka od grubej powłoki brudu. Pozostawiły go rzesze widzów, które przeniknęły do wnętrza. Im kotara bardziej wyświechtana, tym jest lepszą reklamą. Spragniona widowisk publiczność ma bowiem dowód namacalny, że warto się tutaj tłoczyć.

Wszedłszy do średnich rozmiarów prostokątnej sali, otoczonej z trzech stron balkonem, jest się ogłuszonym

piekielnym zgiełkiem.

Aby się dostać do miejsc siedzących trzeba się przedrzeć przez rozwrzeszczoną, gestykulującą, półnagą, spoconą ciżbę.

W rzędach drewnianych ławek, z oparciem w kształcie półki, na której siedzący z tyłu rozkładają zapasy, też trudno zaznać spokoju. Dzieci krzyczą i biegają, depcząc po nogach widzów, zajadających ze smakiem ryż,

parówki z psiego mięsa,

powleczone lakierem skrzydełka kacze i wątróbki kogucie, nanizane na patyki.

Rozejrzawszy się lepiej, widzi się, że straszliwy tumult, panujący dokoła, wzmaga w znacznej mierze orkiestra, siedząca na scenie, przesłoniętej dymem od potraw, smażonych na oleju. Grają na trąbach, bębenkach, jedno i dwustrunnych skrzypcach. Oprócz tego łomocą z całych sił drewniane kołatki.

Po balecie, na scenie ukazują się brodaci rycerze, wymachujący szablami. Staczają z sobą zaciętą walkę, tarzają się po ziemi i wyrywają sobie włosy i wąsy.

Sala drży od oklasków, śmiechu i radosnych okrzyków.

Zamilka nagle na czarodziejski widok ulubienicy publiczności, spowiniętej w pozłociste, srebrzyste i połyskujące brylantami szaty. Robi się cicho, jak makiem zasiał. Wszyscy, wniebowzięci, słuchają piskliwego, cienkiego, słabego głosiku.

Po tym występie, wywołujacym entuzjazm, nieznany na zachodzie, ktoś nieobeznany z miejscowymi zwyczajami doznaje nagle gwałtownego, przejmującego wstrętem szoku: na głowę i twarz spada mu coś letniego i mokrego. Okazuje się, że służący, roznoszący imbryki z wrzątkiem i herbatą, przerzucają sobie jednocześnie, i to z wielką zręcznością, nad głowami widzów ociekające wodą serwety, służące do ogólnego ocierania sobie ust po jedzeniu, albo zwilżania czoła rozgorączkowanego podnieceniem artystycznym.

Przedstawienie, rozpoczynające się o 19-ej, trwa aż do świtu, i to bez antraktów. Widzowie chińscy zbyt rozpłomienieni aby mogli ścierpieć przerwy.

Przyznać jednak trzeba, że gra, mimika, zdolność charakteryzowania się aktorów, zarówno, jak wspaniałość ich kostiumów i wdzięk Chinek, od niedawna dopiero występujących nas cenie, sięgają takich szczytów kunsztu i artyzmu, o jakich rasa biała nie ma wyobrażenia.

Grzybowski.

6 dni nad przepaścią

wisiał nieostrożny mężczyzna

Węglarz, Fabulet, szukający ślimaków na wybrzeżu Sainte-Catherine, usłyszał w pewnej chwili jęki wydobywające się od strony spadzistej górki. P. Fabulet nachylił się i zobaczył wiszącego na krzaku człowieka.

Zaalarmowana straż wyciągnęła go z góry przy pomocy sznurów i odwiozła w stanie niesłychanego wyczerpania do szpitala. Nieszczęśliwy doznał zawrotu głowy spacerując przy wybrzeżu i potknąwszy się spadł, 2 dni czołgał się, aby dotrzeć do krzaka, a 4 dni czekał na ratunek.

Macocha przypalała rączkę dziecku papierosem

ZBRODNICZE METODY WYCHOWAWCZE.

Ostatnio prasa angielska rozpisuje się obszernie o drobnej sprawie sądowej, która potrafiła poruszyć całą opinię publiczną. Warto się tej sprawie trochę przyjrzeć, bo charakteryzuje ona bardzo mocno stosunki opinii i prawa angielskiego do — dziecka:

Przed jednym z sądów stanęła młoda, 18-letnia mężatka, która wyszła za mąż za wdowca z trzyletnim dzieckiem. Początkująca macocha miała oryginalne metody wychowawcze, przyzwyczajała bowiem dziecko do bólu, przypalając mu na przykład rączkę papierosem. Macochę sądzono z oskarżenia publicznego i skazano ją w pierwszej instancji na pół roku więzienia i odebranie prawa opieki nad dzieckiem. Jej męża, a ojca dziecka, skazano za brak dozoru na 2 miesiące więzienia.

I oto cała opinia angielska zgodnie woła, że wyrok jest zbyt łagodny i żąda jego podwyższenia w apelacji.

— Tu chodzi o dziecko, największe bogactwo narodu, którego musi strzec prawo i państwo! — piszą dzienniki angielskie. — Krzywda dziecka musi być pomszczona, a surowa kara musi być ostrzeżeniem dla ewentualnych naśladowców zbrodniczej, czy choćby tylko lekkomyślnej pary małżeńskiej.

Angielskie posiłki dla Palestyny i Chin



Onegdaj odpłynął z Southampton pułk angielskiej piechoty, którego jeden batalion pozostanie w Palestynie, drugi uda się do Szanghaju.

Cenny kapelusz uleciał z wiatrem

Policja nowojorska poszukuje na rzece East kapelusza damskiego, ponieważ przypięta była do niego broszka, wysadzona 92 diamentami, wartości 2.000 dolarów.

Kapelusz zerwany został podmuchem wiatru z głowy pani Ogden Reid, żony redaktora New York Herald Tribune, będącej na pokładzie jachtu.

Maria Hempel-Gierdawa.

SAM NA SAM Z ŻYCIEM

Powieść 64

Dzieci księstwa Kentu



Książę Edward i księżniczka Aleksandra, — dzieci księstwa Kentu — na spacerze.

Nie wiem sama czy jestem szczęśliwa, czy nieszczęśliwa. Znalazłam. To przecież jest naprawdę nie do wiary i wciąż jeszcze sama w to uwierzyć nie mogę. Ale... Jeżeli potrafisz sobie wyobrazić człowieka z lodu, który emanuje dokoła siebie mróz podbiegunowy — to właśnie ON. Grzeczny, uprzejmy, uczynny, aż do tego stopnia, że sam się wyniósł z domu(!), abym mogła u niego przenocować, bo jeszcze nie mam się tu gdzie podziać Nie. chciał, zostając w domu, rzucić jakikolwiek cień na mnie... To bardzo ładnie z jego strony i wzruszyło mnie to głęboko. Ale wobec tej emanacji mrozu, nie zdobyłam się nawet na to, aby mu to wyrazić. Wierz mi, że wolałabym, aby mnie za drzwi wyrzucił, niż ten jego chłód, sztywność, oficjalność. Wiem, że jestem dla niego najzupełniej obcą osobą, w dodatku intruzem w jego domu — ale przecież... tak jak on, żaden mężczyzna nie zachował się w stosunku do mnie. Żeby choć jedno słówko komplementu (tak, tak... nie śmiej się ze mnie... pamiętam co na ten temat mówiłam ongiś.), choć jedno spojrzenie, w którym, wiesz, jest to coś specjalnego, czego nazwać nie potrafię, ale co zawsze wyczuwałam tak wyraźnie. I co mnie u innych nudziło i irytowało. U NIEGO tak strasznie mi tego brak! Gdybyś słyszała tę rozmowę naszą, to jego mówienie suche, rzeczowe — jak gdybym była stołkiem, a nie ładną dziewczyną! I przede wszystkim gdybyś była widziała jak byłam speszona, jak straciłam swoją pewność siebie — nie poznałabyś mnie, a o nim pomyślałabyś, że to chyba nie mężczyzna! I żałuję teraz, że zrobiłam tak jak zrobiłam po przyjechaniu tutaj. Trzeba było samej wystarać się o jakiś nocleg, choćby w żydowskim zajeździe, potem o pokój u kogoś — i później gdzieś, jakoś, przy okazji zetknąć się z tym człowiekiem. Może wtedy inaczejby na mnie patrzył Ale ja od razu, tak bez zastanowienia poszłam prosto do niego. Coś mnie pchało z taką siłą, że żadna krytyczna myśl nawet powstać w głowie nie mogła.

Udaję niezamożną pannę, która przyjechała tu szukać zajęcia. Na pewno myśli o mnie, że jestem albo wariatka, albo awanturnica. Obiecał wystarać się dla mnie o lekcje obcych języków. Ale nie bardzo mam pojęcie, jak uczyć trzeba... Przeszłam chwilę głębokiego wstydu sama przed sobą. Okropne jest nie móc odpowiedzieć na zwyczajne pytanie: co pani umie robić?

Nic nie umiem

Gdyby mi nie przyszły wtedy nagle na myśl te lekcje i moja znajomość języków — spaliłabym się chyba ze wstydu. Być zerem, to chyba jeszcze gorzej niż — minusem.

I oto siedzę tu sama. Mieszkanie składa się z czterech niedużych pokoi. Gosposia śpi w kuchni. Cisza jest zupełna. Wchłaniam atmosferę tego mieszkania, JEGO atmosferę — i nie mogę uchwycić równowagi.

Kochaj Alfreda, niech on Ciebie kocha. Mam nadzieję, że następny Twój list (pisz tutaj, bo dłużej tu zostanę na pewno) przyniesie mi wiadomość o waszych zaręczynach. Ja — będę zdobywać Adama. Czy rozumiesz Krzysiu opaczność sytuacji? — Ja zdobywam!

Ale jak Go zdobyć, skoro patrzy na mnie jak na martwy przedmiot i jestem dla niego jakimś objektem który po prostu należy — w imię uczynności w stosunku do bliźnich — gdzieś umieścić? Nawet nie wiem, czy zauważył jak wyglądam, jakie mam oczy, nos, włosy.

Kończę i idę się położyć. Chciałabym zasnąć, bo wiem, że jeśli zasnę — przyjdzie do mnie we śnie i nie będzie ani obcy, ani daleki, ani zimny...

Pisz na razie na poste-restante.

A co mój staruszek kochany, czy zdrowy? Czyta teraz moje listy i kartki — ale nie pisze, nawet gdy Mu podałam adres... Uściskaj Go ode mnie czule, Twego Tatka tak samo. Ciebie całuję mocno, najlepszy mój Przyjacielu.

Twoja Maja."

XII.

Następnego dnia Maja obudziła się późno. Dochodziła jedenasta. Zerwała się pośpiesznie z łóżka i zaczęła się szybko ubierać. W pół godziny była gotowa i przeszła do stołowego pokoju. Zastała tam gosposię, która właśnie podlewała kwiaty, stojące na parapetach okien.

— Dzień dobry, gosposiu. Bardzo długo spałam...

— Dzień dobry pani. Zaraz przyniosę kawę.

— Czy pan doktór już był w domu?

— O, przed ósmą był na śniadaniu i zaraz poszedł do szpitala

— Czy pytał o mnie?..

— Nie.

Po tej krótkiej odpowiedzi, gosposia wyszła z pokoju.

„Nawet nie zapytał... — pomyślała z przykrym zawodem i jakoś od razu straciła ochotę na smaczną kawę. Tym nie mniej jednak zjadła śniadanie, przyniesione przez gosposię. Nie pytała już o nic. Gosposia zachowywała się również milcząco.

Po śniadaniu, wychodząc z pokoju, zatrzymała się raptem w drzwiach i zwróciła do gosposi:

— Proszę mi powiedzieć, gdzie tu można znaleźć pokój do wynajęcia, u kogo?..

— Pokój?.. Czy ja to wiem... Może pan aptekarz, bo ma duże mieszkanie, albo może ten co młyn dzierżawi, Wulski...

— A gdzie oni mieszkają?

— Ano, aptykorz to z drugiej strony rynku, a Wulski wedle młyna, każdy pokaże gdzie.

— Dobrze, pójdę tam.

— A obiad to u nas o pierwszej godzinie, żeby pani przyszła na czas, bo pan doktór nie lubi czekać. Śpieszy się.

— Czy pan doktór mówił, żebym przyszła na obiad?

— Ano, przecież on tu panem... — odparła niechętnie.

Maja włożyła kapelusz i wyszła na poszukiwania. Na rynku panował wielki ruch, tłok, krzyki, nawoływania. Zwyczajnie jak w dzień jarmarczny. O tym, żeby przejść prosto przez rynek, nawet mowy być nie mogło: furmanki, kramy i tłum ludzi stanowiły zwartą masę nie do przebycia. Maja poszła więc dokoła, poszturchiwana i popychana przez baby obładowane koszykami, przez ganiające w różnych kierunkach żydzięta. We wszystkich szeroko pootwieranych sklepach tłoczno było i gwarno. Buchało z nich w nagrzane czerwcowym słońcem powietrze zaduchem przepoconych ubrań. Tu i owdzie zaczepiano Maję z wnętrza sklepików: „Co paniusia uważa? Co paniusia uważa? — Świeże bułki. — Garnki, sita, łyżki, noże? — Kołdry, poduszki, pierze. — Co paniusia uważa, paniusiu?.."

Maja niczego „nie uważała". Przepychała się przez snujących się ludzi i zmierzała do apteki. Zaglądała przechodząc do jednej, drugiej bramy domów. W każdej panował brud nie do opisania, z każdej wypływał rynsztok cuchnącej szarej cieszy, w której bawiły się małe obdarte żydziaki, zaledwie odziane w szczątki spodenek i koszuliny

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Dyrekcja tramwajów przystąpiła do układania torów tramwajowych i zwrotnic dla połączenia linii, prowadzącej z wiaduktu żoliborskiego i nowej arterii komunikacyjnej od Pl. Krasińskich. Szyny tramwajowe doprowadzone będą do starego gmachu sądowego na Pl. Krasińskich, aby zaraz po zakończeniu robót przebicia bramy z wylotem na nową ulicę, łączącą się z ul. Bonifraterską, można było uruchomić skróconą komunikację tramwajową.

* * *

W związku z upłynięciem wczoraj terminu ostatecznego dla wycofywania z ruchu koni, nie nadających się do jazdy — policja opieczętowała kilkanaście koni, nie nadających się do jazdy z powodu złego stanu zdrowia. Poza tym opieczętowano 4 konie, które z wycięczenia ledwo trzymały się na nogach.

* * *

Dyrekcja tramwajów i autobusów miejskich umieściła na przystankach linij autobusowych tabliczki, podając na nich: wykaz ulic, przez które autobus przebiega, nazwy ulic, przy których są przystanki, taryfę oraz godziny odjazdu autobusów.

Tabliczki te, oprawione w metalowe ramki (pod miką na tekturowej podkładce), wywieszone są na przystankach linij autobusowych. Tabliczki te — w krótkim czasie po przymocowaniu do słupów przystankowych — są niszczone, ramki rozkręcane, mika wycinana, zaś tekturki z wydrukowanymi informacjami zdzierane lub zarysowywane. Niejednokrotnie te tabliczki są kradzione. W śródmieściu ramki wiszą w stanie nieuszkodzonym mniej więcej od 5 do 7 dni, a na przedmieściach zaledwie 2 do 3 godzin.

Walka z tym wandalizmem, prowadzona przez pracowników tramwajowych i autobusowych oraz władze bezpieczeństwa, nie może dać pożądanych wyników, jeżeli w obronie dobra publicznego nie stanie również publiczność, która winna reagować na objawy zdziczenia, oddając sprawców niszczenia tabliczek Policji Państwowej.

* *

W związku z nadejściem terminu założenia anten zbiorowych, Starostwa Grodzkie sprawdzają założenie anten zbiorowych. Odroczenia założenia tych anten następowały na skutek umotywowanych podań, przy czym jako warunek stawiane było żądanie niezwłocznego uporządkowania dotychczasowych anten pojedyńczych przez usunięcie tyczek od strony ulicy lub zmniejszenia ich albo skrócenia.

Wielu właścicieli domów, po zainstalowaniu anteny zbiorowej ,nie usunęło urządzeń anten pojedyńczych, przez co nie podporządkowali się oni zarządzeniu komisarza rządu, które nakłada obowiązek nie tylko założenia anteny zbiorowej, lecz również usunięcia dotychczasowych urządzeń, szpecących widok ulicy.

W przypadkach odroczeń założenia anteny zbiorowej, Starostwa Grodzkie wymagają uporządkowania w najbliższym czasie urządzeń anten pojedyńczych, a przede wszystkim usunięcia nieestetycznych tyczek.

KRATECZKI.

Chcę budować!

NIEDOZWOLONY POŚPIECH.

Życie staje się nudne. Jeżeli od tylu lat taki sam pan w takim samym mundurze od wiedza nas w charakterze komornika, najbardziej nawet „zawodowy" dłużnik zaczyna tęsknić za urozmaiceniem. Jeżeli od tylu lat ten sam listonosz przynosi takie samo pokwitowanie trzyzłotowe za opłatę radiową, staje się to beznadziejnie monotonne. Jeżeli w ciągu wielu lat ten sam, miły może nawet skądinąd pan, przychodzi trzynastego każdego miesiąca z rachunkiem za światło, robi się to nudne.

Ostatecznie nie żądamy od życia zbyt wiele urozmaiceń. Nie żądamy, aby komornicy, inkasenci, sekwestratorzy, egzekutorzy itd. w ogóle nas nie odwiedzali. Ci ludzie także pragną żyć. Ale mogą nam przecież życie jakoś urozmaicić. Niechaj się umówią, że będą bliźnim swoim sprawiali niespodzianki. Niechaj więc, na przykład, w miesiącu wrześniu z rachunkiem za światło zgłosi się listonosz, w październiku po trzy złote za radio niechaj przyjdzie komornik, w listopadzie — inkasent elektrowni upomni się o zaległy podatek lokalowy, a w grudniu gość z gazowni zacznie się awanturować o niezapłacony dotychczas podatek od psa.

Wówczas będzie jakoś ciekawiej. Jakoś bardziej interesująco. Ten sam system niespodziankowy można wprowadzić i w innych dziedzinach, obowiązujących wszystkich ludzi, a nie tylko mężczyzn, płacących wszystkie domowe rachunki. Kiedyś modne były czekoladowe bomby z tzw. niespodziankami. Kupując taką czekoladkę za jedne 10 groszy znajdowało się w niej blaszany pierścionek. Dzieci i tzw. pomocnice domowe miały z tego powodu dużą „frajdę". — Obecnie można urządzić coś w tym rodzaju dla gości, zwłaszcza płci żeńskiej, gdyż ten ordzaj ludzki wchodziłby tu głównie w rachubę, jedzących ciastka .Dziś bowiem wiadomo, że gdy kupimy babeczkę śmietankową, w środku jej znajdziemy śmietankowy, żółtawy krem. Gdy kupimy ciastko jabłkowe, będzie ono nadziewane ciastkiem. Otóż niespodzianki mogą polegać na tym, że babeczki śmietankowe w ciągu całego miesiąca będą nadziewane, dajmy na to, śliwkami (i będzie można przyzwoiciej mówić: wpadł jak śliwka w babeczkę!), napoleonki będą czekoladowe, „stefanki" ponczowe itp.

I zaraz życie stanie się weselsze.

Niewątpliwie już dziś istnieje szereg niespodzianek, z których ludzie nie zawsze jednak zdają sobie sprawę. Na przykład, młody człowiek był przekonany, że żeni się z miłym dziewczątkiem, z aniołem, można by powiedzieć, a po ślubie przekonywuje się, że ożenił się z pyskatą megierą. Albo też kupuje gość „żelazny", „nie do zdarcie", znakomity „bielski" materiał na ubranie, a po miesiącu przekonał się, że kupił tandetę, lichotę, nie wartą nawet połowy zapłaconej ceny. Albo też sądził, że w Pipcikowskim miał oddanego i zacnego przyjaciela, a przy pierwszej okazji wyszło na jaw, że właśnie Pipcikowski jest tym łajdakiem, który mu podstawił nogę, gdyż sam chciał dostać się na jego stanowisko.

A więc niespodzianki jednak są, zdarzają się częściej, niż na ogół człowiek podejrzewa, tylko, że... Tylko, że człowieka te niespodzianki wcale, psiakość, nie bawią! Nie widziałem jeszcze nigdy człowieka, któryby się serdecznie uśmiał z niespodzianki sprawionej mu przez żonę, rzekomo wierną i kochającą, a którą złapał in flagranti z najlepszym i najstarszym przyjacielem.

Jak widać ludzie pod względem niespodzianek posiadają wymagania specjalnie specyficzne i jednostronne. Żądają mianowicie, aby te niespodzianki były koniecznie przyjemne. I gdyby mu w sklepiku zamiast pięciu groszy wydano reszty pięćset złotych, uznałby, że niespodzianka była czarująca.

Ale ludzie ciągle jeszcze żądają cudów.

BUDOWA.

Józef Kop rozpoczął budowę domu. — Śpieszyło się chłopu, chciał już mieć własne „śmiecie". Władze miejskie nakazały wstrzymać budowę, dopóki nie wydadzą zezwolenia, a Kopa nic, tylko budował, taki był zawzięty. Spisano mu protokół i Sąd Grodzki skazał Józefa Kopa, uwzględniając istniejące okoliczności łagodzące, na 20 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 4 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Gajowy porwał swego chrześniaka

Niezwykły meldunek w policji

Z Wolbromia donoszą:

Małżonkowie Gardyłowie z Wolbromia zameldowali na posterunku o zabraniu im podstępnie 4-letniego Stanisława przez gajowego, Franciszka Dybę z Kleszczowej, gm. Pilica.

Dyba przed trzema laty oddał na własność bezdzietnym Gardyłom jednorocznego chłopca, niechrzczonego, nie chcąc wymienić rodziców dziecka, ani ich miejsca zamieszkania. Cała odpowiedź Dyby na natarczywe pytania Gardyłów, brzmiała: „Co was to może obchodzić? Dziecko weźcie i tyla"!

Gardyłowie dziecko ochrzcili, dając mu imię Stanisław i chowali jako swoje. Za chrzestnego ojca wprosił się Dyba.

Przed kilkoma dniami do Gardyłów przybył Dyba i w sposób podstępny zabrał chłopczyka z sobą.

Gardyłowie dowiedzieli się, że dziecko to obecnie znajduje się w Rokitnie koło Szczekocin, powiatu włoszczowskiego.

—o()o—

Ogień — to najgroźniejszy środek napadu w czasie wojny **Zwalcza go straż pożarna.**

Kupno nieczynnej tkalni.

Dwustu robotników znajdzie pracę.

Z Kołomyi donoszą:

Dowiadujemy się, że w Kołomyi powstanie już w najbliższym czasie wielkie przedsiębiorstwo przemysłowe: fabryka przędzy wełnianej i farbiarnia.

Dawniej Kołomyja, prócz licznych drobniejszych warsztatów tkackich, posiadała dwie bardzo wielkie tkalnie Hellerów i Sagerów oraz fabrykę juty. Obecnie te przedsiębiorstwa przemysłowe (z wyjątkiem tkalni Sagera, która pracuje w bardzo skromnych ramach) zamarły. Olbrzymią tkalnię Mellera nabyła swego czasu na licytacji główna wierzycielka tej firmy, francuska spółka handlowa Textil - Union, która obiecała fabrykę uruchomić, lecz w sprawie tej nic nie zrobiła. Obecnie firma białostocka, która dostarcza producentom pokuckim wełny do wyrobu kilimów, postanowiła tkalnię odkupić i w Kołomyi otworzyć fabrykę przędzy wełnianej i farbiarnię. Firma ta posiada już maszyny i już w tym roku może rozpocząć pracę i zatrudniać około 200 robotników. Co ta liczba oznacza, potrafi zrozumieć tylko ten, kto zna smutne stosunki na kołomyjskim rynku pracy. Dwieście rodzin, które będą miały zapewnione utrzymanie — to prawdziwe rozładowanie bezrobocia w Kołomyi. Firma białostocka zakupiła już w Kosowie grunt pod budowę magazynu.

Sprzedaż tkalni ma jeszcze drugie, bardzo ważne znaczenie: olbrzymi objekt przemysłowy przedostanie się z rąk zagranicznego kapitału w ręce polskich obywateli. Firma białostocka złożyła — jak się dowiadujemy — w Magistracie kołomyjskim 5000 złotych jako zabezpieczenie, że już w bieżącym roku rozpocznie pracę i zatrudni 200 robotników.

Zazdrosny mąż odgryzł nos

swej niewiernej żonie.

Z Białegostoku donoszą:

Mieszkaniec wsi Soja Duża, Piotr Benbenek, podejrzewał żonę swoją, Marię - Elżbietę, o zdradę małżeńską. Idąc ulicą spotkał swą żonę z domniemanym uwodzicielem. W czasie, gdy żona z kochankiem usiłowali skryć się przed mężem do bramy rozwścieczony Benbenek rzucił się na nią i odgryzł nos, następnie zawołał dorożkę i żonę z odgryzionym nosem odwiózł do szpitala miejskiego, po czym o dokonanym czynie zameldował policji.



RADIO-KĄCIK.

WTOREK, 6 WRZEŚNIA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.15 Przygoda Marcelianka Majstra Klepki — audycja dla dzieci (ze Lwowa)
15.35 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Koncert w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
16.45 Od Tatr do stratosfery — opowiadanie
17.00 Muzyka taneczna
W przerwie: Program na jutro
18.00 Dzieło pszczoły - samotnicy — pogadanka (z Wilna)
18.10 Paganini w muzyce fortepianowej — z Łodzi
18.45 „Na zielonej trawie" — wyjątek z książki Stanisława Wasylewskiego pt. „O siedmiu duszach kobiety" — z Poznania
19.00 Koncert kameralny — z Krakowa
19.20 Pogadanka aktualna
19.30 „Tylko dla dorosłych" — pierwsza część koncertu rozrywkowego transmitowanego z Dorocznej Wystawy Radiowej
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Audycja dla wsi
21.10 „Tylko dla dorosłych" — druga część koncertu rozrywkowego transmitowanego z Dorocznej Wystawy Radiowej
21.50 Wiadomości sportowe
22.00 Audycja z okazji rocznicy urodzin króla Jugosławii Piotra II
22.30 Wyjątki z dramatu „Walkiria" — płyty
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. komunikat meteorologiczny
23.05—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

6.20 Muzyka z płyt — z Warszawy
13.45 Koncert skrzypcowy — płyty
14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe
14.20 Muzyka obiadowa — płyty
17.00 Rynek drobiu w Łodzi — pogadanka gosp.
17.15 Muzyka taneczna — płyty
17.35 „Błogosławione pieśni kalinowe" —audycja literacka
17.50 Poradnik sportowy lokalny
17.55 Odczytanie programu
21.00 Życie kulturalne
22.00 Wiadomości sportowe lokalne
22.05—23.00 Koncert rozrywkowy

ŚRODA, 7 WRZEŚNIA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.20 Muzyka z płyt
6.45 Gimnastyka
7.00 Dziennik poranny
7.15 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa (programy lokalne)
11.00 Audycja dla szkół
11.25 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.15 Przerwa (programy lokalne)
15.15 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Koncert zespołu salonowego P. Rynasa
16.45 Od łodzi do współczesnego okrętu — odczyt
17.00 Muzyka taneczna
W przerwie: Program na jutro
18.00 W barwnym świecie wrzosowisk — pogadanka (z Poznania)
18.10 Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej
18.45 Autorecytacja Juliusza Kaden - Bandrowskiego z książki pt. „Zawody"
19.00 Recital śpiewaczy Heleny Karnickiej
19.30 Pogadanka aktualna
19.30 Koncert rozrywkowy
W przerwie: „Gdy kobieta chce wyjść za mąż" — skecz
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Audycja dla wsi
21.10 Koncert chopinowski
21.50 Wiadomości sportowe
22.00 Pięć wieków dawnej muzyki — płyty
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny, pogadanka [illegible] w języku francuskim
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

6.20 Muzyka z płyt
11.25 Rewia dawnych przebojów — płyty
13.45 Utwory Piotra Czajkowskiego — płyty
14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe
14.20 Muzyka obiadowa — płyty
15.15 Audycja dla dzieci
17.00 Muzyka taneczna z płyt
17.20 Słuchowisko pt. „Sumienie"
17.50 O wszystkim po troszku
17.55 Odczytanie programu
21.00 Poradnik sportowy dla robotników
22.00 Wiadomości sportowe lokalne
22.05—23.00 Muzyka taneczna i piosenki — płyty

J. ARLAIN.

Sobowtór.

Karol, który zmieniał nazwiska zależnie od okoliczności, był w ponurym nastroju. Siedział na tarasie kawiarni w Nicei i klął w duchu na czym świat stoi.

Trzy razy, pomyślał, zgrzytając swymi pięknymi zębami, zmieniał w ciągu ostatniego miesiąca nazwisko i miejscowość: w Monte Carlo występował jako Carlos Marques de Hontanon, w Rapallo jako Charles de Chillon, a obecnie w Nicei jako hrabia Siedler. Ale to wszystko nie dało pożądanego skutku.

Nagle z ponurych myśli wyrwał Karola jakiś nieznajomy głos:

— Baron Torstensen? Nie, to niemożliwe!?

Karol skinął głową i jednocześnie pomyślał.

— Baron Torstensen? Nigdy nie słyszałem podobnego nazwiska. Czy to czasem nie fortel policji nicejskiej?

— Sądziłem, że pan jest jeszcze w Saint Moritz — ciągnął w dalszym ciągu nieznajomy. — Musiał pan wyjechać zaraz po mnie, gdyż ja tu bawię całkiem dwa dni. Gdzie pan mieszka?

Karol w mgnieniu oka odzyskał przytomność umysłu i oświadczył, że dopiero wczoraj przyjechał swoim wozem na Riwierę, że nie mieszka w Nicei, a tylko w Beaulieu, że pragnie pohulać nieco na Złotym Wybrzeżu. Przy tym spoglądał bezczelnie w oczy przyjacielowi szwedzkiego barona. Ale ten nie połapał się, że nie mówi z baronem. Widocznie podobieństwo między nimi musiało być uderzające.

Po pożegnaniu nowego znajomego Karol wiedział już co ma uczynić. Pobiegł do hotelu, zapłacił rachunek i w dziesięć minut później siedział już w pociągu idącym na północ. Karol wydobył od przyjaciela szwedzkiego arystokraty, że baron Torstensen, który pochodził z jednej z najbogatszych rodzin szwedzkich, i który był do niego łudząco podobny, mieszkał w luksusowym hotelu w Saint Moritz. Jeśli na tym podobieństwie nie da się sporo zarobić, pomyślał Karol, to nie warto, aby nosił miano międzynarodowego hochsztaplera.

Po przybyciu do Saint Moritz Karol udał się do hotelu, w którym mieszkał baron. Gdy przekroczył próg hotelu, zamierzając udać się w głąb sali i poczekać na swego sobowtóra, podszedł do niego portier i biorąc go za barona, wręczył mu dwa listy. Karol podziękowawszy, wziął listy, usiadł za filarem i przejrzał je. Jeden był pisany po szwedzku i tego nie zrozumiał, a drugi pochodził od jakiejś paryskiej kochanki barona, która zapewniała go o swej gorącej miłości. Po pięciu minutach wyszedł z windy jakiś pan, w którym Karol poznał siebie i zapytał portiera o listy. Ten oświadczył, że wręczył je baronowi.

Karol postanowił go śledzić, aby poznać jego znajomych i przyjaciół. Karol wyszedłszy z hotelu, nałożył okulary i trzymając rękę przy ustach, szedł za swym sobowtórem. Z zadowoleniem stwierdził, że arystokrata ma tu wielu znajomych, ponieważ co kilka chwil kłaniał się komuś innemu. Najważniejsze jednak nastąpiło, gdy baron wszedł do jednego z banków. Jego cień udał się za nim i okręciwszy twarz szalem, stanął przy pulpicie w odległości metra od Szweda. Urzędnik bankowy przywitał barona jak starego znajomego, gdy ten przedłożył mu czek z łatwym podpisem składającym się ze słowa „Torst" i dwóch zakrętasów. Po chwili Karol wykradł się z sali wpadł do bramy najbliższego domu, zrzucił szal i okulary, wypisał czek na cztery tysiące koron i zaopatrzył go w podpis podobny do podpisu swego sobowtóra.

W międzyczasie Szwed opuścił bank, a po kilku chwilach przy okienku kasy zjawił się Karol. Uśmiechnął się do urzędnika i oświadczył, że zapomniał o rachunku w hotelu, który dzisiaj ma zapłacić. Z tego powodu musi podjąć większą sumę. Kasjer nie podejrzewając niczego, wziął czek i nie sprawdziwszy nawet numeru na czeku, wypłacił mu pieniądze.

Był to dopiero początek. W ciągu najbliższych dni Karol jeszcze trzy razy podjął pieniądze w banku, pożyczył od trzech przyjaciół barona po sto funtów i wyłudził od trzech bogatych kobiet, którym się oświadczył po bransoletce. W ciągu jednego tygodnia zdobył on niemałą sumkę, bo aż trzy tysiące funtów.

Ale przed wyjazdem, postanowił choć jeden raz odwiedzić „swój" pokój.

Punktualnie o jedenastej Szwed opuścił swój pokój, a po pięciu minutach „baron" wrócił i poprosił w portierni o klucz, co nie wzbudziło żadnego podejrzenia u urzędnika hotelowego. Przybywszy na pierwsze piętro, Karol otworzył drzwi do „swego" pokoju, a następnie szafę i walizy. Nie znalazł tam nic poza bielizną i ubraniami. Gdzie do diaska Szwed wziął swoje spinki do fraka, portfel, papierośnicę, zegarki i tysiące drogocennych drobnostek, jakie posiadają tego rodzaju wytworni panowie!?

Nagle ktoś się roześmiał nad uchem Karola, który był zajęty poszukiwaniem drogocennych przedmiotów. Hochsztapler podniósł głowę i odskoczył w bok. Przed nim stał baron, który śmiał się do rozpuku.

— Ach co za podobieństwo! — rzekł w końcu. Dopiero teraz rozumiem, dlaczego od tygodnia tak nagle zmienił się do mnie stosunek moich znajomych — a podając rękę oniemiałemu Karolowi — dodał. — Muszę jednak niestety prosić, aby zaniechał pan swej działalności na terenie Saint Moritz, ponieważ tutaj ja pracuję. Jest już dość ryzykowne, że znają moją twarz, a gdy ukazuje się ona w podwójnym wydaniu to staje się to zbyt niebezpieczne. Jeśli nie posłucha pan mojej rady, będę musiał zawiadomić mego przyjaciela, komisarza policji o pańskim pobycie w Saint Moritz. Wolałbym jednak uniknąć podobnego załatwienia sprawy, gdyż jestem na ogół życzliwie usposobiony względem mych kolegów po fachu.

SPORT.

Cała prasa przeciwko sędziemu który wyrządził Czerwonym krzywdę.

Nieszczęśliwy mecz ŁKS-u z Polonią był „popisem“ krakowskiego sędziego Sznajdra. Arbiter ten, jeden zresztą z najsłabszych sędziów ligowych, jest znany jako schlebiacz krzykliwej publiczności.

Czuły jest niezmiernie na recenzje prasy lokalnej. W Warszawie dał prawdziwy „koncert“ tego, jakim nie powinno być prowadzenie tak poważnego meczu.

W rezultacie p. Sznajder dostał odpowiednią krytykę od największych specjalistów i znawców footballu.

Wybitny fachowiec dr S Mielech tak oto pisze w IKC:

— „Zawody przeszły spokojnie. Przyczynił się do tego głównie fakt, że Polonia wygrywala. Sędzia zaś p. Schneider całym swym zachowaniem dawał do poznania, że z publicznością chce być w zgodzie. Jednego gola zdobytego przez ŁKS unieważnił, jednego gracza wyłączył im z gry za faul, nic więc dziwnego, że był oklaskiwany. Zwycięstwo Polonii nie było zasłużone“.

„Wieczór Warszawski“ mówi o p. Sznajdrze następująco:

Szkoda tylko, że sędzia stosował podwójną miarę, bo kiedy zwłaszcza w drugiej połowie Pazurek dawał raz po raz koncert faulów, uchodziło mu to o tyle bezkarnie, że pozostawał na boisku, natomiast kiedy sfaulowano na 3 m przed końcem meczu Nawrota, sędzia usunął z boiska piłkarza ŁKS-u. Jeśli już mowa o sędzi, to trzeba dodać, że od początku meczu starał się udobruchać (na wszelki wypadek) wojowniczą publiczność drobiazgowym przestrzeganiem przepisów gry, ale, że gwizdał niemal bez przerwy, irytował“.

„Dziennik Narodowy“ dał sędziemu najsurowszą krytykę:

— „Wrażenie po zawodach ligowych Polonia — ŁKS formułujemy inaczej: niezasłużenie pokrzywdzono łodzian.

Wyliczmy kolejno momenty, którymi po wiedzmy oględnie... ‚szczęśliwy los“ obdarował gospodarzy:

Siódma minuta meczu.. Nawrot dostaje ze skrzydła piłkę z pozycji ‚spalonej“ strzela pierwszego gola. Sędzia bramkę uznaje — ku zdziwieniu łodzian i części (tej mniej szowinistycznej) publiczności.

Piętnasta minuta meczu.. Miller (prawoskrzydłowy ŁKS-u) bije rzut rożny. Piłkę z voley‘a jeden z napastników łódzkich pakuje do siatki Polonii. Wyrównanie?.. Bynajmniej. Sędzia bowiem bramki nie uznaje — ku zdziwieniu łodzian i radości widzów (tych najbardziej szowinistycznych).

Mecz — w pierwszej połowie ciekawy i prowadzony w ostrym tempie — stracił całkowicie na wartości, gdy się okazało, że sędzia myśli głównie o.. gwizdku i... publiczności. Zasłużył sobie wprawdzie na... brawa kibiców, zadowolonych ze zwycięstwa ‚swoich“, nie poprawił jednak naszego mniemania o umiejętnościach ogółu arbitrów piłkarskich.

Być antytezą p. Szyby jest łatwo. Dużo trudniej okazać się — sprawiedliwym arbitrem spotkania...

Ostatnie minuty meczu... Za faul na Nawrocie, faul niezaprzeczony, ale nieszkodliwy, zostaje z boiska usunięty jeden z pomocników „Czerwonych“, którzy nota bene grali bardzo „fair“. Natomiast Pazurek z Polonii mimo jaskrawo ostrej i niebezpiecznej gry (wobec dyskwalifikacji od 6 bm. i tak nic nie miał do stracenia!) od początku do samego końca szalał na boisku bezkarnie“.

Sędzia winien być szanowany na boisku jako instancja decydująca. Prowadzeniem jednak meczu Polonia — ŁKS p. Sznajder nie zdobył sobie uznania. Wyraźnie zaszkodził klubowi, który walczył o pozostanie w Lidze ambitnie i fair, co zgodnie podkreśla cała prasa zarówno warszawska, jak i zamiejscowa.

P. Sznajder wyrządził łodzianom ciężką krzywdę.

Sport w kilku słowach.

W najbliższą niedzielę Union - Touring na stadionie ŁKS-u przy Al. Unii rozegra ostatni mecz pierwszej rundy finałowej o wejście do Ligi. Przeciwnikiem UT będzie PKS (Łuck).

W Świętochłowicach odbędzie się drugi ciekawy mecz pomiędzy Śląskiem a Garbarnią.

Drużyna ligowa ŁKS-u wyjeżdża na niedzielę 11 bm do Chorzowa, gdzie rozegra mecz piłkarski z AKS-em. W niedzielę odbędą się poza tym następujące mecze ligowe: Wisła — Warta w Krakowie, Warszawianka — Ruch w Warszawie, Pogoń — Polonia we Lwowie, i Śmigły — Cracovia w Wilnie.

— W najbliższą niedzielę rozpoczną się w Łodzi mistrzostwa bokserskie drużynowe klasy A.

Na pierwszy ogień pójdą zawody: Geyer — IKP i Hakoah — Wima w Łodzi oraz KE — Zjednoczone w Pabianicach. Mistrz Łodzi KS Geyer wystawia przeciwko IKP następującą drużynę: Usielski, Szrajter, Augustowicz, Wojciechowski II, Mikołajczyk, Ostrowski i Pisarski.

— W najbliższą niedzielę odbędzie się na stadionie ŁKS-u czwórmecz lekkoatletyczny o mistrzostwo drużynowe okręgu: ŁKS — UT — Boruta — Makabi, zaś na stadionie Wimy o godz. 15-ej trójmecz Wima — IKP — Sokół (Łódź). Do finału mistrzostw drużynowych zakwalifikują się kluby, które zdobędą największą ilość punktów na podstawie tabeli fińskiej.

W najbliższą niedzielę 11 bm odbędą się następujące dalsze rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo klasy A: na boisku WKS o godz. 11-ej ŁTSG — SKS, na boisku Sokoła w Pabianicach o godz. 11-ej Burza — KP Zjednoczone i o godz. 16-ej Sokół (Pabianice) — Wima oraz na boisku Sokoła w Zgierzu o g. 11.30 Sokół (Zgierz) — WKS.

Szczegółowe wyniki zawodów Pocztowego Przysposobienia Wojskowego.

W uzupełnieniu naszego wczorajszego sprawozdania z wielkich zawodów Pocztowego Przysposobienia Wojskowego Okr. Warszawskiego odbytych na stadionie W. K. S. w Łodzi podajemy wyniki uzyskane w poszczególnych konkurencjach:

PANIE:

60 mtr. 1) Zdziennicka (1 W-wa) 9.4, 2) Kuczyńska (1 W-wa) 9.9 sek. 3 Chmielewska (16 Łowicz) 10.4,

Kula 1) Kromerówna 4 Łódź) 7.07, 2) Krawczykówna 4 Łódź) 6.59, 3) Kęsicka 1 W-wa) 6.54 mtr.

Wdal: 1 Spytówna 4 Łódź) 4.21, 2) Pietuchówna (6 Białystok) 3.95, 3) Doboszówna (3 W-wa) 3.80 mtr.

W siatkówce pierwsze miejsce zajął 3 Żeński oddz. PPW (W-wa) przed 4 żeńskim oddz. PPW (Białystok)

PANOWIE:

100 mtr. 1) Kołaczkowski (1 W-wa) 11.3, 2) Lipiec (1 W-wa) 3) Stefański (11 Płock) 12.2 sek.

W dal 1) Morawski (32 Wielun) 5.81, 2) Wojnowski (34 W-wa) 5.77 3) Chyliński (1 W-wa) 5.56 mtr.

Dysk: 1) Kamiński (1 W-wa) 26.38, 2 Zieliński (1 W-wa) 25.72, 3) Czekaj (11 Płock) 23,10 mtr.

Kula: Błaszczyk (24 Łódź) 11.17, 2) Nabe (34 W-wa) 9.75, 3) Jakubiak (11 Płock) 9.32 mtr.

3.000 mtr. 1) Alama (34 W-wa) 9.39, 2) Niedzielak (11 Płock) 9.48,5 3) Kujawska (16 Łowicz).9.49,2 sek.

Sztafeta olimpijska: 1) 1Warszawa, 3:50,6 w składzie: Rajdek, Laszczka, Kołaczkowski i Grzesik, 2) 34 Warszawa — 3:55,4 (Alama, Grzymała, Wojnowski, Szymański,) 3) 34 Warszawa w składzie: — Szułpiński, Szulc, Komeczek, Szkoda.

Trójbój: 1) Smarski (1 W-wa) 1585, 2) Szymański (32 Wielun) 1482, 3) Łagowski (7 Łódź) 1264 pkt.

Siatkówka: 1 W-wa wygrała z 6 Białystok 2:1, z 16 Łowicz 2:0 i 7 Łódź 2:0, z 33 W-wą 2:1, Odział 6 Białystok wygrał z 16 Łowicz 2:0, z 7 Łódź 2:1 i z 3 W-wa 2:0, Oddział 3 W-wa wygrał z 16 Łowicz 2:0, i z 7 Łódź 2:1.

Pierwsze miejsce w siatkówce zajął oddział 1 PPW Warszawa, przed 6 Białystok i 3 W-wą.

W koszykówce 1 W-wa pokonała 7 — Łódź 21:19, zaś 7 Łódź wygrał z 3 W-wą 31:23, Pierwsze miejsce zdobyła drużyna 1 W-wa przed 7 Łódź i 3 W-wą.

Kolarski wyścig patrolowy wygrał oddz. — 32 Wieluń, 1 godz. 37 min w składzie Misiak, Milewicz, Wesoły. Drugie miejsce zajął 21 W-wa 1:38,15 (Wielgopolanin, Gruzowski, Kossak) trzecie 34 W-wa 1:39 (Derbin, Mączyński, Kropniec)

W ogólnej punktacji zespołów męskich pierwsze miejsce zajął oddział 1 PPW — Warszawa, 81 pkt., przed oddz. 6 PPW — Białystok 51 pkt. i oddz. 34 PPW Warszawa 40 pkt.

Wśród drużyn żeńskich pierwsze miejsce osiągnął oddz. 3 żeński PPW Warszawa, 28 pkt., przed oddz. 1 Żeńskim PPW Warszawa, 21 pkt., i oddz. 4 żeńskim PPW — Łódź 20 pkt.

Puchar kryształowy — nagrodę przechodnią ufundowaną przez Dyr. Okr. PT w Warszawie inż. K. Żuchowicza zdobył Oddz. 1 PPW Warszawa, za 1 miejsce w ogólnej punktacji.

Nagrodę przechodnią puchar z brązu ufund. przez Zarząd Główny PAST w Warszawie zdobył Oddz. 3 Żeński W-wa za najlepszy wynik w punktacji ogólnej. Puchar srebrny — nagroda przechodnia ufundowana przez Zarząd Okręgowy Związku Pracowników PPTT zdobył 6 PPW Białystok, za najlepszy wynik w ogólnej punktacji zespołów prowincjonalnych.

Posążek z brązu nagroda zarządu Okręgu nr. 1 PPW zdobyła drużyna siatkówki oddz. 3 Żeńsk. PPW Warszawa. za 1 miejsce w turnieju.

Nagrodę puchar przechodni — Zarządu Okręgowego Związku Niż. Prac. PPTT w Warszawie zdobyła drużyna siatkówki — oddz. 1 męski PPW w Warszawie, za 1-e miejsce w turnieju.

Posążek z brązu — nagroda Zarządu Okręgu PPW w W-wie zdobyła drużyna koszykówki oddz. 1 PPW w W-wie.

Puchar Zarządu Gł. PAST zdobyła drużyna kolarska oddz. 32 PPW w Wieluniu za 1 miejsce w biegu patrolowym.

Poza tym wszystkie trzy pierwsze miejsca zarówno w konkurencjach indywidualnych jak i zespołowych nagradzone były plakietkami złotymi, srebrnymi i brązowymi oraz dyplomami.

POLACY W PARYSKIM BILANSIE
nie odnieśli zbyt wielkich sukcesów

W poniedziałek zakończyły się w Paryżu **3-dniowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Europy.** Polacy w ostatecznym bilansie nie odnieśli zbyt wielkich sukcesów. Jedyny doskonały wynik **zanotował Gerutto, zdobywając wicemistrzostwo Europy w dziesięcioboju.** Jak wiadomo, pierwszego dnia Gerutto prowadził w klasyfikacji ogólnej, ale drugiego dnia zdołał go wyprzedzić Szwed Bexell. Drugi Polak. startujący w dziesięcioboju, Pławczyk sklasyfikował się na 6-ym miejscu.

Polacy poza tym startowali w poniedziałek na 1500 metrów i na 3000 m. z przeszkodami, zajmując w obydwu konkurencjach dalekie miejsca. Soldan, który biegał mimo kontuzji kolana, zajął 8-me miejsce, a Staniszewski sklasyfikował się na 6-ej pozycji.

W dziesięcioboju mistrzostwo Europy zdobył Szwed Bexell, uzyskując w ogólnej klasyfikacji 7214 pkt.

Drugie miejsce i wicemistrzostwo Europy zdobył Gerutto (Polska) osiągając ogółem 7006 pkt. Drugiego dnia Polak osiągnął na 110 m. przez płotki czas 16,3 sek, w rzucie dyskiem 41,86, w skoku o tyczce 3,50, w rzucie oszczepem 58,80, wreszcie na 1500 m. — 5:21,6 sek.

Na 6-ym miejscu sklasyfikował się Polak Pławczyk, który osiągnął 5946 pkt.

Przed przyjęciem polskich gości
Przywódca sportu niemieckiego w Kamienicy

Przywódca sportu Rzeszy von Tschammer und Osten bawił wczoraj w Kamienicy, gdzie zwiedził stadion sportowy, na którym odbędzie się dnia 18 bm. między państwowy mecz piłkarski Polska — Niemcy. Von Tschammer und Osten wydał miejscowym władzom szczegółowe instrukcje w sprawie organizacji meczu i przyjęcia polskich gości.

Stadion w Kamienicy po przebudowie jest największym w Saksonii i przedstawia się imponująco.

Dzikie wybryki na boiskach
BEZWZGLĘDNA WALKA Z AWANTURAMI

W ostatnich tygodniach wydarzają się coraz częściej awantury na boiskach w czasie rozgrywek o mistrzostwo ligi. Poza tym, po pewnym okresie gry przykładnej i fair pojawiają się liczne wypadki gry brutalnej i niesportowego zachowania się zarówno zawodników, jak i publiczności. Wydział gier dyscypliny ligi Polskiego Związku Piłki Nożnej komunikuje, że pod żadnym warunkiem nie dopuści do wprowadzenia do gry instynktów dążących do unieszkodliwienia przeciwnika, awanturowania się na boiskach oraz podobnych przekroczeń, wypaczających piękno sportu piłkarskiego i zrażających do niego ludzi sportowo wyrobionych. Wydział gier i dyscypliny nie może również dopuścić do awanturowania się pewnej części publiczności na boiskach, ani też do dzikich wybryków, jak rzucanie kamieni i próby sterroryzowania sędziego i przeciwnika.

Wydział gier i dyscypliny ligi będzie stosował najostrzejsze kary wobec dopuszczających się jakichkolwiek wykroczeń. W.g i d. apeluje do zarządów klubów i kierowników sekcyj piłkarskich, aby w interesie sportu polskiego i własnym — użyli całej swej powagi i wpływów na zawodników, celem wyeliminowania wszelkich objawów, sprzecznych z ideą sportu.

PIERWSZA RAKIETA AUSTRALII.
Ciekawa lista.

Australijski związek Lawn-tenisowy ogłosił listę klasyfikacyjną najlepszych tenisistów Australii na rok 1938.

Pierwszą rakietą Australii, jak się okazuje, jest obecnie Bromwich, 2) Quist, 3) Mc Grath, 4) Crawford, 5) Schwartz, 6) Hopman, 7) Turnbull, 8) Niewcombe, 9) Ewin, 10) Harper.

Wśród pań prowadzi Wynne przed Thelmą i Stevenson.

Polak słynnym piłkarzem
Jesienna podróż dookoła świata.

Amerykański pisarz sportowy Grantland Rice poświęcił ostatnio pochlebny i obszerny artykuł mistrzowi gry w piłkę nożną, Bronkowi Nagurskiemu, który po spędzeniu ostatnich 8-miu lat na grze w piłkę nożną w zawodowej drużynie Chicago Baers, a poprzednio w drużynie uniwersytetu Minnesota, wycofał się z czynnego życia.

Jesienią b. roku zamierza on wybrać się w objazd dookoła świata, biorąc udział w spotkaniach zapaśniczych. Bronko Nagurski uważany jest przez wielu za największego gracza w piłkę nożną w Ameryce.

AMERYKANIE ZAGROŻENI
w finale pucharu Davisa.

W drugim dniu meczu finałowego o puchar Davisa pomiędzy Ameryką i Australią para australijska Quist — Bromwich pokonała niespodziewanie mistrzowską parę świata Budge — Mako 0:6, 6:3 6:4, 6:2.

Po drugim dniu prowadzi Ameryka 2:1.

Życie sportowe Zgierza
POŚWIĘCENIE SZTANDARU ZGIERSKIEGO KS.

W Zgierzu odbyła się uroczystość poświęcenie pierwszego sztandaru Zgierskiego Klubu Sportowego „Excelsior“.

Po nabożeństwie, odprawionym w kościele ewangelickim, uczestnicy uroczystości udali się na boisko sportowe, gdzie odbyło się przekazanie sztandaru zarządowi klubu przez chrzestnych rodziców.

Przemówienia wygłosili między innymi jako przedstawiciel starosty powiatowego p. Ludwik Kauzik oraz jako przedstawiciel miasta prezydent Świercz. Następnie gratulacje klubowi składali przedstawiciele organizacyj sportowych.

Na zakończenie uroczystości odbyły się zawody sportowe.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki.:
H. Duszkiewiczowej, Zgierska 87, J. Hartmana. Brzezińska 24, W. Rowińskiej, Plac Wolności 2. A. Perelmana i S-ka Cegielniana 32, W. Danieleckiego, Piotrkowska 127, F. Wójcickiego, Napiórkowskiego 27, K. Kepmfi, Karolewska 48.

TEATR POLSKI
Cegielniana 27 tel. 112-25.

Wyborna sztuka Włodzimierza Perzyńskiego „Aszantka“ zdobyła sobie z miejsca nadspodziewane powodzenie. „Asztantka“ — w pomysłowej reżyserrji dyr. Karola Borowskiego grana będzie dziś we wtorek i codziennie o godz. 8.30 wiecz. w Teatrze Polskim (Cegielniana 27). W roli tytułowej Halina Doree.

W pełnych próbach pod reżyserią dyr. Hugona Morycińskiego głośna komedia Laszlo „W perfumerji“.

TEATR POPULARNY.

Jutro o godz. 8.15 wiecz. po urlopowej przerwie — wchodzi na afisz Teatru Popularnego rozśpiewana, roztańczona komedia muzyczna Feydeau „Dama od Maksyma“ największy przebój Teatru Letniego w parku Staszica. Reżyserja dyr. Kazimierza Wroczyńskiego i Br. Dąbrowskiego. W. roli tytułowej niezrównana Nina Wilińska.

Jutro na obiad:

Zupa cytrynowa, pieczeń wołowa z buraczkami, kompot ze śliwek

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.
Notowania z dnia 5 września.

W Nowym Jorku i Nowym Orleanie — święto.

LIVERPOOL: loco 4.79, wrzesień 4.57, październik 4.60, listopad 4.63, grudzień 4.65, styczeń 4.68, luty 4.69, marzec 4.71, kwiecień 4.72, maj 4.73, czerwiec 4.74, lipiec 4.75, sierpień 4.74, wrzesień 4.73, październik 4.72

Egipska (Sakell.): loco 7.73

Upper: loco 6.12, wrzesień 5.97, październik 5.92, listopad 5.92, styczeń 5.92, marzec 5.95, maj 5.97, lipiec 5.99

BREMA: loco 9.90, październik 9.26, grudzień 9.52, styczeń 9.60, marzec 9.77, maj 9.87, lipiec 9.91

Waluty, dewizy i akcje

ZMIENNE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Rozmiary obrotów papierami państwowymi były średnie. Z premiówek zanotowano Dolarówkę, która obiegała po cenie ustalonej, a 3-proc. Poż. Inwestycyjna 2 emisji podniosła się o 37 groszy.

W grupie innych papierów państwowych 4 i pół procentowa Państwowa Poż. Wewnętrzna zniżkowała o 0.12 proc., a 5-proc. Poż. Konwersyjna o 0.75.

4-proc. Poż. Konsolidacyjna oraz listy i obligacje banków państwowych zmian kursowych nie wykazały.

ZMIENNA TENDENCJA DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.

Kursy papierów państwowych kształtowały się niejednolicie. W grupie stołecznej po niezmienionej cenie nabywano 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie oraz 8—9 serię 6-proc. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r., 5-proc. m. Warszawy 1933 r. natomiast były droższe o 0.87 procent.

Listy złotowe P. Z. K. serii L w drobnych odcinkach notowano 65.00—64.50, a zwykłe odcinki serii K 64.25

Poza tym zakupywano 5-proc. m. Lublina 1933 po 61.75 proc. (62.50—61.50) oraz 5-proc. m. Radomia 1933 r. po 61.50 proc. (62.25—61.75).

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 2 emisji 86.25, Dolarowa 3 s. 42.25, Konsolidacyjna 1936 r. 67.25, Konwersyjna 1924 r. 69.00, Wewnętrzna Poż. Państw. 1937 r. 66.63,

7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	83.25
8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	94.00
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em.	83.25
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji	94.00
7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2—3 em.	83.25
8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	94.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—7 em.	81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	81.00
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3N em.	81..00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em.	81.00

Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 48.50, Ziemskie w Warszawie 5 serii 65.00, m. Warszawy 1933 r. 74.75, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 75.50, Pozn. Ziemstwa Kred. serii L 64.50 (drobne), serii K 64.25, m. Lublina 1933 r. 61.75, m. Radomia 1933 r. 61.50

AKCJE — NIEJEDNOLICIE.

Przedmiotem transakcyj oficjalnych było siedem gatunków papierów dywidendowych, kursy kształtowały się niejednolicie.

Akcje Banku Polskiego i Banku Zachodniego zwyżkowały, pierwsze o 50 groszy, drugie o 25 gr na sztuce. Akcje Warsz. Tow. Kopalń Węgla podniosły się o 75 groszy.

Bank Polski 123.00, Bank Zachodni 38.25, Węgiel 36.00, Lilpop 86.50, Modrzejów 17.25, Ostrowiec s. B 64.00, Starachowice 44.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 6. 9. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej za 100 kg, za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym przy dostawie bieżącej:

Pszenica jednolita 23.25 — 23.75, żyto I stand. 14.75 — 15.30, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 39.00 — 41.00, 50-proc. 36.00 — 38.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 25.50 — 26.50, 65-proc. 23.50 — 24.50, mąka razowa 95-proc. 18.00 — 19.00

POZNAŃ, 6. 9. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu. Warunki: handel hurtowy, parytet Poznań, dostawa bieżąca, ceny za 100 kg:

Ceny orientacyjne: pszenica 18.75 — 19.25, żyto 14.00 — 14.50, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 35.75 — 36.75, 50-proc. 32.75 — 33.75, mąka żytnia gat. I 50-proc. 23.00 — 24.00, 65-proc. 21.50 — 22.50

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Rosalie.
CORSO: — Serce i szpada.
EUROPA: — Marco Polo.
GRAND KINO: — Druga młodość.
IKAR: — Motyl hiszpański.
JAR: na scenie: Wspomnienie z Portugalii; na ekranie: Robin Hood z Eldorado.
METRO: — Pensjonarka.
MIMOZA: — I. Z miłości dla Ciebie, II. Siting Bull.
MIRAŻ: — Tajemniczy przeciwnik
OŚWIATOWY: — Niedorajda.
PALACE: — Czardasz.
PRZEDWIOŚNIE: — Dunia. córka pocztmistrza.
RIALTO: — „Heidi“.
SŁOŃCE: — Niedorajda
STYLOWY: — Szeik.
TON: — Pani Walewska.
URANIA: — I. Władczyni dżungli, II. Z Adriatyku na Bałtyk.

WINSZUJEMY

Jutro. Melchiorowi.
Wschód słońca 4.56.
Zachód słońca 18.11.
Długość dnia 13.15.
Ubyło dnia 3.16.
Tydzień 37.

Wadliwy wzrok u dzieci przyczyną złych postępów w nauce

Co to jest hypermetropia?

Hypermetropię, czyli oko za krótko zbudowane przynosi z sobą na świat około 80 proc noworodków.

Przed 25 laty badał z polecenia magistratu miasta Zurychu wybitny okulista dr Steiger około 10 000 dzieci w wieku 6—7 lat, stwierdzając, że zaledwie 1 proc. dzieci miało oczy krótkowzroczne, czyli za długo zbudowane, reszta zaś była hypermetropijną, mając oczy za krótkie.

Po 5 latach badał dr Steiger powtórnie część przez siebie badanych dzieci, stwierdzając, iż krótkowzroczność wzrosła do 6 proc., zaś hypermetropia zmniejszyła się przez przyrost oka o 10 proc.

Dla lepszego zilustrowania całości porównajmy oko z obiektywem aparatu fotograficznego.

Oko nasze składa się z przejrzystej rogówki, za którą znajduje się wodnisty płyn i soczewka. Ostatnia ma przy patrzeniu nader ważną rolę do spełnienia. Mianowicie rzuca ona na siatkówkę miniaturowe obrazy z naszego otoczenia. Siatkówka odpowiada więc matówce aparatu fotograficznego. Ma ona za zadanie odebrane obrazy przenosić przez nerw patrzenia mózgowi i tym samym uprzytomnić nam widziane.

Każdy fotograf wie, że przed eksponowaniem trzeba aparat dokładnie nastawić, inaczej będą zdjęcia nasze niewyraźne, zamazane Jeżeli fotografujemy przedmioty więcej odległe, musimy soczewkę (obiektyw) przysunąć bliżej matówki i odsunąć (przedłużyć) przy fotografowaniu z bliska.

Podobnie jest z naszym okiem. Oko wydłużone czyli krótkowzroczne widzi z bliska, lecz zacierają się przedmioty dalej położone, zaś oko za krótkie widzi dobrze na odległość, nie może się jednakże nastawić przy patrzeniu z bliska, jak czytaniu, pisaniu itd.

Hypermetropia, czyli oko za krótko zbudowane, nie jest chore,

lecz błędne w konstrukcji.

Skutki tego błędu konstrukcyjnego są: trudność dobrego widzenia w dal i z bliska. Przy pewnym natężeniu znajdującego się w oku muskułu akomodacyjnego, może oko za krótko zbudowane patrzeć dobrze w dal — chcąc jednakże widzieć dobrze z bliska musi się muskuł ten o wiele więcej natężać. Ten stan ciągłego natężania aparatury akomodycyjnej

powoduje znużenie,

ból głowy, nerwowość, zaś u dzieci niechęć do nauki. Dzieci uciekają od książek i cieszą się, gdy mogą czas spędzać poza domem.

Gdy zauważymy dziwne podrażnienie nerwowe, złe postępy w nauce lub niechęć do nauki u naszych dzieci, każmy zbadać im oczy, czy nie zachodzi hypermetropia. Zwracajmy uwagę na oczy naszych dzieci czy przy czytaniu nie zezują one do wewnątrz. O ile fakt taki zachodzi, ma tu miejsce hypermetropia i dziecko potrzebuje odpowiednich okularów, które nieraz cuda zdziałały, czyniąc z najgorszego ucznia, najlepszego.

Na zachodzie Europy wykazała statystyka, że około 60 proc. dzieci 10-letnich jest hypermetropijnych. Profesor Pister twierdzi, iż przy dzisiejszym stanie pedagogiki w większości wypadków, nie brak zdolności, lecz wadliwy wzrok nieskorygowany szkłami jest temu winien, że dzieci nie robią należytych postępów w nauce.

Często można zauważyć, iż dzieci stosunkowo łatwo pojmują wiedzę udzielaną im słuchowo, zawodzą zaś przy nauce wzrokowej, na przykład w dziedzinie przyrodniczo - matematycznej. Jeżeli dziecko nie poznaje rysunków i liczb na tablicy, jeżeli nie widzi eksperymentów w chemii i fizyce, wówczas nauka poglądowa jest daremna. Nie jest tu winien brak dobrej woli ze strony dziecka, że nie może podążyć ze swoimi kolegami o zwroku normalnym, którzy pojmują od pierwszego spojrzenia, podczas gdy dziecko o wzroku ułomnym potrzebuje długiego namysłu, który się często wypacza w fantazję i dziecko obojętnieje dla tego działu wiedzy, uważając się za mniej wartościowego. A przecież w szkole mają sobie dzieci przyswoić wiedzę na całe życie.

U osób w podeszłym wieku stwierdzamy słabowzroczność. Widzą one przedmioty odległe, nie rozróżniają jednak przedmiotów z bliska. Mówimy, iż są one dalekowzroczne i nie mogą zaś czytać z bliska bez okularów.

Polega to na tym, że soczewka z wiekiem traci elastyczność (twardnieje) i wskutek tego nie jest w stanie nagiąć swej zewnętrznej krzywej do poziomu, jaki potrzebny jest do czytania.

Łatwo jest temu zapobiec przez dokładnie dostosowane okulary.

Dwa tysiące osób na scenie.

OLBRZYMIE TEATRY.

Wiadomo, że przez radio słychać z teatrów nie tylko słowo, muzykę i śpiew, ale i widownię. Wprawni radiosłuchacze umieją po szmerze i „huku" na sali rozróżnić, czy kasa jest dzisiaj dobra, czy tylko średnia albo pusta.

Wielkie sceny we Włoszech pod gołym niebem liczą sobie uczestników-widzów na dziesiątki tysięcy.

Jest ich kilka, niektóre właśnie w tym roku przybyły do dawnych; jak znana np. była od lat słynna arena starorzymska w Weronie, która długo trzymała prym, dostała się nawet na film (zdaje się, że był to film z Giglim), a i teraz nie uległa detronizacji. Ma bowiem okrągło trzydzieści tysięcy miejsc, podczas gdy świeżo otwarty teatr mediolański, urządzony w dziedzińcu pałacu Sforzów, może pomieścić „tylko" dwanaście tysięcy słuchaczy. Pośrednie miejsce zajmuje również nowootwarty teatr rzymski w Termach Karakalli, który ma dwadzieścia tysięcy miejsc. Do mniejszych należy teatr palermitański (dziesięć tysięcy widzów) i viaregiański (osiem tysięcy). Nie wiemy ile mieści teatr triesteński na wzgórzu San Gusto, ale pewne około dziesięciu tysięcy.

Wystawia się na tych olbrzymich scenach przede wszystkim opery o charakterze wielkiego widowiska: więc „Aidę", „Giocondę", „Otella" „Mefistofelesa" „Turandot" itp., gdzie można rozwinąć przepych wystawy i operować setkami osób z chóru, baletu i statysterii. Orkiestry są oczywiście ogromne: przeszło sto czterdzieści osób, jeżeli czasem nie do 180. Bywają chwile, że na scenie zjawia się razem do dwóch tysięcy osób. Ma się rozumieć, że śpiewacy są znakomici, dobierani także pod kątem siły głosu, który musi być bardzo donośny i dobrze przechodzić nad orkiestrą.

PODSŁUCHANE

W SĄDZIE.

— Czy to jest pański podpis własnoręczny?

— Nie wiem.

— Więc to nie jest pański podpis własnoręczny?

— Też nie wiem.

— Tylko bez dowcipów. Albo tak, albo nie.

— Ani tak, ani nie, panie sędzio, bo ja wcale pisać nie umiem, nie znam więc zupełnie swego podpisu.

W 40 ROCZNICĘ ODKRYCIA RADU.



Dla uczczenia 40-ej rocznicy odkrycia radu i z okazji międzynarodowego tygodnia walki z rakiem, francuskie ministerstwo Poczt i Telegrafów wydało specjalny znaczek, poświęcony znakomitej naszej rodaczce, Marii Skłodowskiej Curie.

Słynny ser „roquefort"

skalistym piwnicom zawdzięcza swój smak

Francja jest jedynym na świecie krajem, gdzie mogło powstać „święte przymierze" turystyki i gastronomii: gdzie indziej można tak szybko po tajemniczości Bretanii cieszyć się wdziękiem Andegawenii i Turenji, po bogactwie Normandii zachwycać się surowością i mocą kraju Baernеńczyków lub żyznej Burgundii? I czy istnieje gdzie indziej okazja delektowania się po kolei słynnym „pot-au-feu", baskijską „garbure" (rodzaj kapuśniaku), marsylską zupą z ryb, zwaną „bouillabaisse", pasztetami Alzacji, winami bordoskimi, burgundzkimi, tureńskimi, andegaweńskimi lub szampanem i wreszcie przepysznymi serami, których gatunków, według spisu sporządzonego przez znawców, istnieje czterysta dwadzieścia trzy!

Każda z prowincji francuskich ma swoje specjalności, tak w zakresie zup, mięs, sosów i deserów jak i w dziedzinie serów: Owernia szczyci się swoim „saint-nectaire", Poitou ma swój „chabichou", Sabaudia — „roblochon", okolice Brestu — „septinoncel". Ale cały świat gastronomiczny za króla serów zgodnie uważa — roquefort.

Sława roquefortu nie od dziś się datuje. Znali go przecież i cenili Rzymianie i sam Pliniusz nie wahał się głosić jego chwały. Od 2 tysięcy lat ma on swoich wielbicieli i możnych protektorów i nie brak w starych archiwach licznych rozporządzeń. wydawanych niejednokrotnie nawet przez królów Francji celem ochrony nazwy „roquefort".

Czemu roquefort zawdzięcza swoje zalety, tak cenione przez smakoszów całego świata?

Otóż miejscowość Roquefort-sur-Soulzon w dep. Aveyron, leżąca w okolicy jałowej i górzystej, lecz słynnej z hodowli owiec, których pełnowartościowe mleko służy do wyrobu sera, posiada jedyne w świecie kilkupiętrowe podziemne piwnice, przez które przepływa powiew powietrza chłodnego i wilgotnego, noszący wdzięczną nazwę „Fleurine", który nadzwyczajnie sprzyja procesom, jakim poddaje się ser. Piwnicom w Roquefort nie ma równych w świecie, bo nigdzie indziej nie ma dobroczynnej „Fleurine", której działaniu roquefort zawdzięcza charakterystyczny i wykwintny smak.

Miejscowość Roquefort i jej słynne piwnice licznie zwiedzane są przez turystów, którzy chętnie zapoznają się bliżej z ciekawymi metodami fabrykacji roquefortu, najsłynniejszego spośród 423 serów francuskich.

NIE ILOŚĆ POŻYWIENIA, LECZ JAKOŚĆ przynosi nam korzyść.

Zastanawiamy się często, czy jemy dość witamin, gdyż dzieje się często tak, że ludzie jedzą obficie i kosztownie, ale nie takie niestety potrawy, które zawierają dostateczną ilość witamin, tak cennych dla życia ludzkiego, jego zdrowia i samopoczucia.

Przede wszystkim wiele jarzyn i owoców. Niejedna choroba zostaje wywołana brakiem witamin w naszym organiźmie.

Witamina A znajduje się w szpinaku, sałacie, kapuście, grochu, pomidorach, marchwi, grzybach zwanych kurkami i wszystkich zabarwionych owocach. Witamina B znajduje się w szparagach, kapuście, sałacie, pomidorach i ziemniakach. Witamina D znajduje się tylko w marchwi.

Jarzynę i owoc należy używać jeszcze i z innych powodów. Oto jarzyna zawiera sole mineralne, przede wszystkim wapno, fosfor i żelazo, potrzebne tak bardzo do budowy kości i tkanek ludzkiego ciała. Owoc zawiera również materie mineralne cukier, soki owocowe i wzmagające apetyt aromaty.

Potrzebne dla trawienia soki znajdują się w celulozie, którą zawiera tak owoc jak i jarzyny. Najlepiej oczywiście należy tak owoc jak i jarzynę spożywać w stanie surowym, gdyż niektóre witaminy giną przez gotowanie potraw. Jeżeli będziemy przez całe lato spożywać w większej mierze tylko owoc i jarzynę, to będziemy mogli powiedzieć o sobie, że żyliśmy higienicznie i uczyniliśmy trochę dla naszego zdrowia.

Ale posiadać i na zimę tak ważne dla rozwoju organizmu ludzkiego potrawy, należy pokaźną ich część zaprawić, a stanowić one będą podczas długich bezsłonecznych dni zimowych urozmaicenie w obiadach i ważnym środkiem odżywczym, dla umęczonego zimą ciała ludzkiego.

To, czego nie da zimą słońce — jako że zakryte jest chmurami — powinno dostarczyć racjonalne odżywianie połączone z odpowiednią gimnastyką i takimże sportem.

Należy więc pamiętać o tym, że nie ilość pożywienia przynosi nam korzyść, ale jego jakość.

ADAM CZEKALSKI

ŁZA proroka

Powieść 17

Przedzierając się przez niesamowicie splątane gąszcze lian i roślin pasożytniczych, grubych powojów i dzikich grochów, omijając bagna i oparzeliska, powalone huraganami drzewa i zbutwiałe od nadmiaru wilgoci wykroty, szli nieustannie, wytrwale naprzód śladami Dajaków. Na myśl, że może nie zastać Waltera przy życiu, Ruszczyc doznawał bolesnych skurczów serca i jakichś dziwnych, jakby febrycznych dreszczy.

Co parę godzin wypoczywając, przedzierali się niezmordowanie przez dżunglę w ciągu całego prawie dnia. Już nad wieczorem uszu ich dobiegł daleki odgłos bębna.

— Słyszysz pan! — szepnął Ruszczyc.

— Bęben!..

Tak, był to głos świętego bębna. Tadek poznałby go wszędzie i zawsze, nawet wśród tysięcy innych bębnów. Jego huk brzmiał dotąd jeszcze w jego uszach od czasu pamiętnego napadu. Pamięta go i nie zapomni, póki będzie żył.

W miejscu, w którym się zatrzymali, grunt był już znacznie suchszy, ale ślady wciąż były bardzo wyraźne.

Widocznie Dajakowie, obdarzywszy nieszczęsnego kanaka zleceniami do swoich zmarłych przodków, najzupełniej pewni byli ich protekcji i opieki, gdyż wcale nie starali się zmylić pogoni.

— Od tej chwili — rzekł Ruszczyc do Gastona — musimy zachować wszelkie ostrożności. Mimo ufności w pozagrobową protekcję, Dajakowie mogą czuwać. Koczowisko tych dzikusów musi być niedaleko, przed nocą znajdziemy się na miejscu.

W miarę zbliżania się do osiedla Dajaków, głos bębna stawał się wyraźniejszy. Teraz szli już cicho, jak duchy puszczy, i uważnie rozglądali się na wszystkie strony. Nigdzie jednak, prócz zwierząt, ptaków i płazów — nie było nawet cienia ludzkiego.

Nad wieczorem doszli do wzgórza porosłego odwiecznymi baobabami. Bęben w tym miejscu huczał już tak wyraźnie, że zdawało się, że gdyby walono weń tuż o parę kroków od nich.

Legli na ziemię i zaczęli czołgać się w stronę odgłosu bębna. Zapadał zmierzch i dżungla była pełna cieniów i plam. Minąwszy wzgórze, cała karawana znalazła się nagle tuż nad samym koczowiskiem Dajaków. Leżało ono nad rzeką wśród dżungli, u samego podnóża pagórka, Ruszczyc ze swymi ludźmi znaleźli się teraz prawie nad swymi dachami z liści bambusowych i trzciny, na wysokości najwyżej jakichś 15 metrów.

Noc pod równikiem zapada tak samo nagle, jak nagle rodzi się dzień. Zaledwie więc cienie wieczorne zdążyły się zrodzić, już skonały w ciemnościach nocy. U Dajaków jakby tylko na to czekano, bo wraz z zapadnięciem nocy wszczął się ruch i hałas, bęben zawarczał złowrogo, na co odpowiedziały mu dziesiątki innych, pomniejszych, a wraz też rozbłysły światła zapalonych łuczyw.

Wisząc na szkarpie nad osiedlem dzikich, Ruszczyc otopił wzrok w obszernym placu, pełnym ludzi dzikich, rozkrzyczanych, roznamiętnionych, szukając tam złowrogiej klatki, a w niej... Naraz straszliwy krzyk rozległ się w powietrzu i wdarł się do uszu Tadeusza jak straszliwy zgrzy żelaza po szkle. Zerwał się na równe nogi.

— Prevost, słyszeliście?

— Tak, panie, zaczęła się okrutna obiata.

— Ratujmy go.

— Jeszcze nie, jeszcze nie... — wyszeptał blady jak płótno Gaston. — Jeżeli się teraz rzucimy, zginiemy niechybnie. Dajacy padną do jednego, ale nie pozwolą sobie wydrzeć ofiary.. Miej pan cierpliwość.

— Za nic! Nie zniósłbym tego czekania, moje nerwy nie wytrzymałyby, gdy on tam...

— Cierpliwości, panie, cierpliwości... Dajacy teraz robią dopiero wstęp do głównej obiaty. To nie potrwa długo. Później pójdą się najadać, a gdy się najedzą...

Lecz rozumne te rady Prevost'a, nie mogły jakoś trafić do rozsądku Ruszczycowi. Nie chciał czekać bezczynnie, ale pragnął iść natychmiast i jeżeli nie uda mu się uratować przyjaciela, to chociaż dobić go własnoręcznie, żeby się nie męczył, a potem samemu zginąć. Ale nawet kanakowie, tak zwykle posłuszni i potulni, sprzeciwili się kategorycznie temu.

Zmuszony więc był czekać, wystawiony na najstraszniejsze tortury, na jakie tylko nerwy ludzkie wystawione być mogą. Ilekroć rozlegał się rozpaczliwy krzyk bólu dźganego nożami Waltera, Ruszczyc czuł, jak wszystka krew ucieka mu z serca i serce bić przestaje. Zatykał uszy, ale ten krzyk torturowanego przyjaciela zdawał się mury przebijać.

Prevost wysłał paru kanaków na zwiady, a pozostali leżeli wciąż na szkarpie wzgórza, czekając. Malaje nie wracali jakoś długo i krzyki torturowanego ustały. W końcu zjawił się przecież jeden z malajów wysłanych na zwiady i poprowadził czekających urwistym zboczem na dół. Tu znowu zaczaili się w gęstwinie i rozpoczęło się nowe, niesłychanie długie czekanie.

Redaktor naczelny: Franciszek Prob[illegible]

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Najnowsze typy radioodbiorników

WĘDRÓWKI PO WYSTAWIE.

Zachęceni opowiadaniami tych, którzy zwiedzili Wystawę zaraz po jej otwarciu, udajemy się do gmachu YMCA., gdzie mieści się Wystawa, z zamiarem zapoznania się z najnowszymi typami radioodbiorników.

Wystawa została przygotowana i urządzona bardzo starannie. Porozmieszczane wskazówki kolejności zwiedzania są bardzo celowe, ułatwiając orientację. Celom tym służą również: ładnie wydany „Oficjalny Przewodnik po Wystawie" oraz informator, udzielający przez głośnik odpowiedzi na zadawane pytania. Informator ten, jak to mieliśmy możność stwierdzić zaraz na wstępie, nie może skarżyć się na brak zajęcia, gromadzą się bowiem w hallu grupki osób, chętnie korzystający z mikrofonu.

Na pierwszej sali kilkanaście firm krajowych przemysłu radiowego urządziło własne stoiska.

Na drugiej sali duże zainteresowanie wśród zwiedzających wzbudza oryginalnie pomyślana mapa radiowa Polski, obrazująca plastycznie zasięg rozgłośni Polskiego Radia. Stoisko Polskiego Radia, w którym zgromadzone są również wydawnictwa radiowe, daje nam obraz dużego rozwoju radiofonii w Polsce.

Wśród stoisk przemysłu radiowego, rozmieszczonych na sali drugiej cieszy się zasłużonym zainteresowaniem zwiedzających obszerne stoisko pewnej znanej firmy, ustawione na wprost wejścia. Efektownie urządzone, przykuwa wzrok. Firma wystawia superheterodyny o ładnym wyglądzie zewnętrznym i dużych walorach technicznych. Jak nas informują, dzięki ekonomizatorom prądu, odbiorniki jej zużywają mało energii. Po lewej stronie stoiska grający aparat opuszczany jest co parę chwil w wodę, a mimo to, po wynurzeniu się, gra nadal i w niczym nie jest uszkodzony. Grupa osób z zaciekawieniem przypatrują się tej efektownej demonstracji.

Państwowe Zakłady Tele i Radiotechniczne, znane z dużej produkcji popularnych odbiorników „Echo", w stoisku swym, umieszczonym w prawym rogu sali, pokazują nam szeroką skalę swych możliwości produkcyjnych. Oglądamy kolejno odbiorniki różnych typów, okrętowy nadajnik iskrowy, radio na miernik morski, aparaturę nadawczo - odbiorczą, oraz różne wzmacniacze i głośniki. Dowiadujemy się przy tym, że cały sprzęt radiowy tych zakładów wyrabiany jest z surowców krajowych rękami polskiego robotnika.

Inna znana firma wystawia trzy nowe typy superheterodyn, z których szczególną uwagę zwraca tzw. „mały super", a wśród innych eksponatów — nowy model krótkofalowej radiostacji samolotowej. Urządzenie specjalnej kabiny, w której demonstrowane są odbiorniki tej marki, uznać należy za pomysł wcale dobry, pozwala to bowiem na dokładne zapoznanie się z różnymi typami wysokiej klasy aparatów tej firmy.

Obok przemysłu radiowego, na sali drugiej urządziło swoje stoisko Zrzeszenie Kupców Gałęzi Radiotechnicznej, stawiając sobie szczytny cel propagowania i rozpowszechnienia radiofonii, rzetelną i fachową obsługą klientów, nabywających odbiorniki. Hasła wysuwane przez Zrzeszenie, przestrzegające nadto przed kupowaniem sprzętu radiowego w firmach anonimowych, znajdują sympatyczny oddźwięk wśród zwiedzających.

W dziale dydaktycznym Wystawy, rozmieszczonym na galerii, zapoznajemy się przy pomocy zgromadzonych tu aparatów, zaopatrzonych w opisy, z rozwojem stopniowym radiotechniki. Jaskrawo uwidocznia się tu ogromna różnica między aparatami z przed kilkunastu laty, a sprzętem nowoczesnym.

Następnie, przechodząc na pierwsze piętro, z zaciekawieniem oglądamy Wystawę modeli gmachu Polskiego Radia. Wybitni architekci, z prof. Pniewskim na czele, z rozmachem planują monumentalny gmach radia w stolicy, mający stanąć przy ulicy Puławskiej. Gdy przypominamy sobie świeżo oglądaną na dole wielką mapę radiową Polski, nie dziwi nas ten rozmach w planowaniu centralnej budowli instytucji, która zasięgiem swym ogarnia tak wielkie przestrzenie.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Przedłużenie zapisów modelarni lotniczej.

Z uwagi na zmiany w terminie rozpoczęcia roku szkolnego 1938-39 — Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP przesuwa termin uruchomienia modelarni na dzień 15 września rb.

W związku z powyższym przedłuża się termin nadsyłania zgłoszeń i zapisów do dnia 10 września rb.

Wszelkich informacyj udziela Łódzki Obwód Miejski LOPP ul. Piotrkowska 149 telefon 106-20.

RAMON NOVARRO - SZEIK

Dziś po raz pierwszy w Łodzi w kinie „Stylowy"!!

Dzisiejsza premiera filmu „Szeik" z Ramonem Novarro w kinie „Stylowy" (Kilińskiego 123), należy do tych wydarzeń artystycznych, które pozostawiają po sobie długotrwałe, nieprzemijające wrażenia.

Już samo nazwisko bożyszcza kobiet Ramona Novarro, który po dwuletniej przerwie, znów przemówił do nas z ekranu, jest wystarczającym atutem rekordowego sukcesu, jaki niewątpliwie towarzyszyć będzie filmowi „Szeik" w Łodzi. Powrót Ramona Novarro na ekran zelektryzował cały świat kobiecy. Jeszcze piękniejszy, jeszcze bardziej godny uwielbienia powraca na ekran w filmie „Szeik" bohater „Poganina", pięknogłosy i pięknolicy amant Ramon Novarro.

Fascynujące tło wysoce interesującej akcji która toczy się pod skwarnym niebem pustyni silne akcenty erotyczne i czar egzotyzmu, jakim jest owiany ten najpiękniejszy romans filmowy, składa się na nieporównaną całość, która ukaże się dziś po raz pierwszy w Łodzi, tylko w kinie „Stylowy".

Zepsuty język polski

na legitymacjach szkolnych w Czechosłowacji

Czeskie agencje prasowe puściły niedawno w obieg wersję, że rząd praski uwzględnił niemal w całości żądania ludności polskiej Śląska Cieszyńskiego, nie tylko w dziedzinie szkolnictwa, ale i w zakresie wprowadzenia do urzędowania języka polskiego.

Mamy okazję zapoznać czytelników z „kwiatuszkiem", w postaci kolejowej legitymacji szkolnej, treść której w języku „polskim" brzmi następująco:

„Żakowski wykaz na jazdy do szkoły na żakowskie miesięczne karty albo bilety za połowiczną normalnią cenę dla. . . . . Przedruk wzbroniony, a kara się. Dla . . . . rządnego ucznia (rządnej uczenicę) przes . . . . a powrotnie

Potwierdza się, że właściciel wykazu jest żądnym uczniem zakładu, a nie ma samoistnego zarobkowego zatrudnienia.

Właściciel wykazu nalepi tutaj trwale a całą plaszczyzną fotografie we wymiarze 6×6 cm. Fotografia nie śmie być grupowa, ani wycinek z grupy, ani znacznie poszkodowana. Wysokość obrazu głowy musi być przynajmniej 1 cm.

Może się właściciel wykazu legtymować inną urzędową legitymacją s fotografią, oznaczy się to to oramowane miejsce dwiema krzyżującemi kreskami, a na dole w przypisku się gatunek tej legitymacji (akademiczna legitymacja, index, paszport, mieszczańska legitymacja a pod.) zapisze.

Stempel stacjiny musi być tak odcisknięty, aby część stemplu była wyciskni̇ęta na fotografii, a część na wykazu.

Potwierdzenie gminnego, popisnego lub policyjnego urzędu o zamieszkaniu rodziców (opiekunów) właściciela wykazu".

Oczywiście tego rodzaju język „polski" w dokumencie urzędowym instytucji państwowej, jaką są czechosłowackie koleje, można uważać tylko za zwykłą, ale już zbyt daleko posuniętą, złośliwość ze strony władz czeskich, bowiem trudno przypuszczać aby na kolejach czeskosłowackich nie było pracowników poprawnie władających językiem polskim.

Zresztą nawet taka ewentualność, w niczym nie usprawiedliwia urzędowego wykoślawiania języka polskiego i ministerstwo kolei w Pradze, autora „przypiesków", powinno — po udzieleniu stosownej repremendy i wycofaniu z obiegu druków z tą dziwną polszczyzną — wysłać do jednej ze szkół polskich na Śląsku Cieszyńskim, bowiem obecna „emancypacja językowa", nie ma nic wspólnego z językiem polskim i może być traktowana jedynie jako sztuczny humbug w stosunkach polsko - czeskich za Olzą.

Ciągnienie 3 proc. Prem. Pożyczki Inwestycyjnej I emisji

z dnia 5 września 1938 r.

Wygrana 500.000 zł. 37 — 13064.
Wygrana 100.000 zł. 37 — 9902.
Wygrana 50.000 zł. 4 — 20454.

Po 10.000 zł. 2—2801 3—10180, 13—3280 16—13455 18—14486 20—16828 22—17590 27—6398 32—11414 36—8271 41—2033 41—7615 48—877 48—18196.

Po 5.000 zł. 1—4849, 2—11183 3—1629 3—8023 3—15284 4—15510 6—16173 19070 7—650 11721 8—3745 5426 9950 13—2398 14—17387 15—10818 16132 16—1230 18—9082 19—12598 18000 20—7471 2534 22—17334 23—10983 24—2959 25—22969 26—7281 20216 27—16300 19301 28—21706 29—17494 20625 31—21587 33—6995 11493 34—18692 21113, 35—115 18000 37—6765 42—19817 43—5301 45—777 46—17585 47—9898 50—10105.

Po 2.000 zł. 4—1632 1863 16231 20946 21641 6—852 4435 6414 11627 116252 18411 13772 15881 17129 20544 11—403 7808 12630 15039 19954 13—644 2060 2674 2751 4872 11887 13454 17943 18928 20482 17—648 606 8901 12552 14027 16688 17024 18395 19533 22030 20—3455 11191 14335 14651 17464 21—4097 5600 7452 20550 22089 25—9296 14013 17066 17847 20453 26—1464 9048 12558 18144 27224 27—1825 4007 4183 9174 18210 28—927 3545 4088.
11791 22520, 31—313 678 6942 8354 8868 15186 17460 19557 21941 22559 33—463 2583 6512 8885 15904 34—4743 4903 11185 18961 20429 37—2633 5475 7343 19881 20695 40—486 566 1273 14045 18072.

Po 1000 zł: 17—365 3907 4940 5359 7176 7459 8599 9420 10586 11996 16025 16320 17839 19353 20197 23—250 3831 4455 5067 5346 6083 9706 10408 10559 14213 16168 18101 19290 20020 20951 28—125 527 7497 9454 9772 11466 13096 13161 13180 14085 14821 15081 15390 16967 19944 29—1840 2685 6667 8741 11329 12165 12170 13146 14868 16484 18642 20440 21536 21619 21975 37—2003 3381 3443 4937 5126 8635 10258 12736 15150 15449 16883 19253 20211 21410 22404 39—1229 4651 7977 9070 9404 11195 13199 15256 17014 17905 18046 19009 19492 20536 20857 42—459 995 1932 2899 4205 4602 5930 6587 6704 7077 7078 12960 16365 21422 22453 48—928 1562 1851 3573 3758 4465 4821 4853 7853 7482 7506 7896 12675 15147 16426 17899 50—712 1253 2790 2911 6896 7558 8639 11204 14076 14076 14188 15891 18260 18320 22321 22637.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES EKONOMISTÓW W KRAKOWIE.

W dniach od 18 — 21 bm. obradować będzie w Krakowie VIII Europejski Zjazd Towarzystwa Ekonometrycznego. Badania ekonometryczne są nowym kierunkiem w ekonomice, polegającym na mierzeniu zjawisk ekonomicznych przy pomocy bogatego zastosowania metod i środków statystycznych względnie matematycznych.

Dotychczas udział w zjeździe krakowskim zgłosiło szereg wybitnych uczonych zagranicznych i polskich ze znanym statystykiem prof. A. L. Bowley'em, prezesem Międzynarodowego Towarzystwa Ekonometrycznego na czele.

Z ramienia Polski we władzach tego Towarzystwa zasiada b. minister prof. dr. Władysław Zawadzki, który zajmuje się stroną naukową zjazdu. Organizacji zjazdu podjęło się Towarzystwo Ekonomiczne w Krakowie, którego sekretarz dr. M. J. Ziomek (Izba Przemysłowo-Handlowa, ul. Długa 1, tel. 158-90) udziela wszelkich informacyj.

W programie zjazdu przewidziane są 3 główne zagadnienia: 1) wskaźnik produkcji, 2) teoretyczne podstawy gospodarki planowej, 3) zagadnienia stopy procentowej.

Obrady toczyć się będą w gmachu Krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

„PANI DOMU".

Minął piękny okres wakacji, urlopów i wypoczynku. Żegnamy lato, wieś, swobodę, by na nowo podjąć dawne obowiązki ale już z nowymi siłami. Aby im sprostać i siły zachować na długo, każda pani domu musi dobrze rozporządzać swym czasem. Temat ten porusza numer 17 dwutygodnika „Pani Domu" w artykule wstępnym. W nawale pracy nie może zabraknąć czasu na przygotowanie zapasów zimowych. Wiele cennych wskazówek znajdzie nawet doświadczona gospodyni w artykule o przetworach z owoców jesiennych, a już napewno skorzystać zechce z przepisów na nieznane dotąd potrawy z melona.

U progu nowego roku szkolnego i akademickiego sprawa wyboru zawodu staje się pilna dla tych, którzy decyzji nie zdołali jeszcze powziąć. W okresie wahań i projektów — może jakąś cenną myśl podda artykuł o szkołach gospodarskich za granicą lub może artykuł o oknach wystawowych zwrócić uwagę zainteresowanych na zawód kupiecki czy dekoratorski.

Pani dbająca o swoją urodę nie przeoczy po powrocie z wakacji artykułu o higienie i kosmetyce.

Rozmiłowani w pracach ogrodniczych właściciele własnej grzędy znajdą szereg praktycznych rad i wskazówek o pracach w ogrodzie o tej porze roku.

Wiele drobniejszych wiadomości z zakresu nowości wydawniczych, gospodarstwa, mody itp. oraz liczne ilustracje dopełniają treści zeszytu.

Pismo „Pani Domu" jest do nabycia w większych księgarniach i kioskach gazetowych oraz w Administracji pisma, Warszawa, Nowy Świat 9.

Dola i niedola naszych dzieci

Oryginalna metoda zbiórki

Nakładem Komitetu Kongresu Dziecka wyszła z druku broszura albumowa pt. „Dola i niedola naszych dzieci". Na 32 stronach wydawnictwa jest kilkadziesiąt ilustracji fotograficznych przedstawiających dzieci nasze ze wsi i miast w różnych warunkach i okolicznościach.

Broszura ma za zadanie zainteresować żywiej losem naszego młodego pokolenia, chce przyjść mu z pomocą, propagując te idee, którymi zajmie się wyznaczony na dni 2—4 października rb. Kongres Dziecka.

Poza tym wydawnictwo przy dużym rozpowszechnieniu się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy powinno przynieść pewien dochód na rzecz akcji podjętej przez Komitet. Zorganizowanie Kongresu, a jeszcze bardziej urządzenie Wystawy, poświęconej życiu i potrzebom dziecka, wymaga poważnych środków. Rozsprzedaż broszury jest swego rodzaju metodą zbiórki.

Egzemplarz „Doli i niedoli naszych dzieci" kosztuje 30 groszy. Nic więc nie stoi na przeszkodzie, aby to ładne i tanie wydawnictwo rozeszło się nie tylko w dziesiątkach, ale nawet w setkach tysięcy egzemplarzy po całej Polsce, przysparzając Komitetowi środków na jego akcję. Rozsprzedażą broszury zajęły się organizacje społeczne, należące do Komitetu. Zamówienia od nich przyjmuje biuro Komitetu, Warszawa, Koszykowa 19 m. 12, tel. 887-77.

Kto winien się stawić jutro do rejestracji

Jutro w środę dnia 7 bm. winni się zgłosić do rejestracji mężczyźni rocznika 1920 i 1921 zamieszkali na terenie 3 komisariatu PP. o nazwiskach na litery D E F oraz zamieszkali na terenie 7 komisariatu PP. o nazwiskach na litery Sz. T U W Z Ż Ź

Zgłaszający się do rejestracji winni posiadać metrykę urodzenia, względnie wyciąg z rejestru ludności wraz z innym dowodem stwierdzającym tożsamość osoby, tudzież dowód zameldowania na terenie Łodzi.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33.
Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Prywatne Lek. Chrz. 111-9
Straż Pożarna tel. 8.
Ubezpieczalnia 197-65.
Tow. Przeciwżebracze 277-67

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

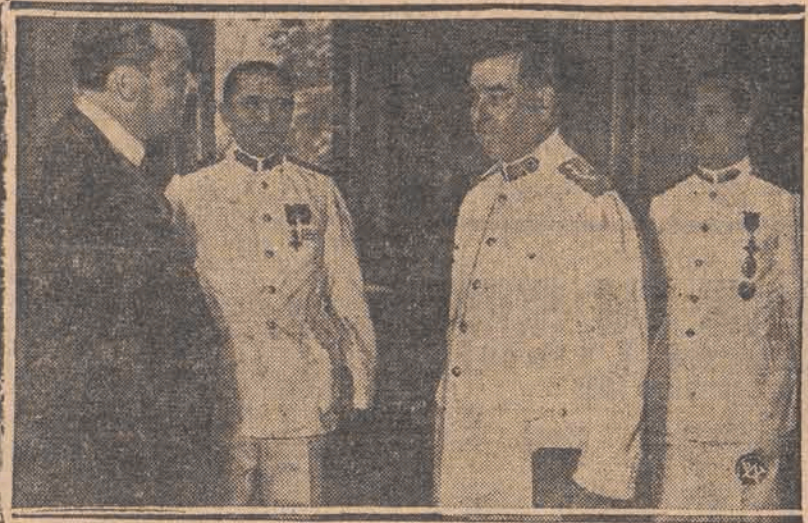
Wystawa zbiorowa B. Krasnodębskiej - Gardowskiej, J. Simon - Pietkiewiczowej i Czesława Rzepińskiego w lokalu I. P. S.-u, Park Sienkiewicza.

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego, Nawrot 8, tel. 153-55

Wystawa grupy artystów - plastyków „Pryzmat" w lokalu I.P.S-u, Park Sienkiewicza.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

DEKORACJA OFICERÓW RUMUŃSKICH Orderem Odrodzenia Polski.



W ambasadzie R.P. w Bukareszcie odbyłasię uroczysta dekoracja przez ambasadora Rogera Raczyńskiego grupy oficerów rumuńskich Orderami Odrodzenia Polski. Na zdjęciu — gen. Atanescu dziękuje ambasadorowi R.P. w imieniu grupy odznaczonych oficerów rumuńskich za zaszczytne odznaczenia zaprzyjaźnionego państwa.

Konsekracja nowego biskupa ordynariusza diecezji kieleckiej.



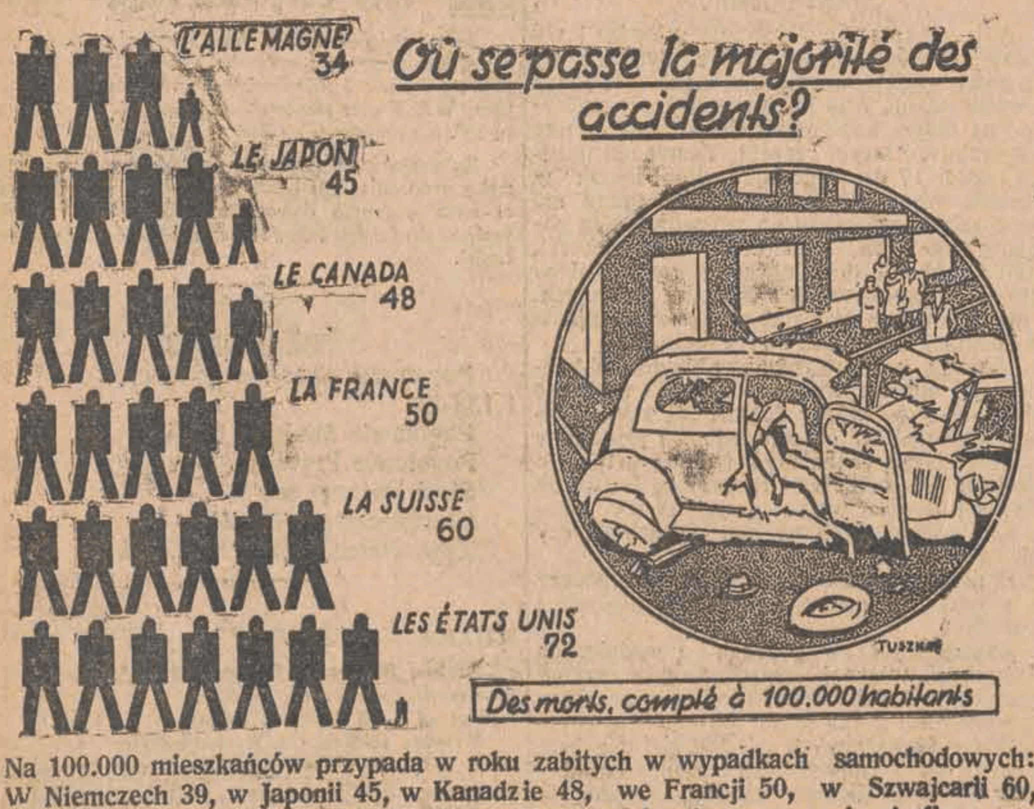
W katedrze kieleckiej odbyła się konsekracja nowego ordynariusza tej diecezji, ks. biskupa dr. Czesława Kaczmarka. Aktu konsekracji dokonał J.E. ks. arcybiskup Cortesi, nuncjusz apostolski w Warszawie w otoczeniu księży biskupów dr. Szelążka i Wetmańskiego. W uroczystościach konsekracyjnych wziął udział minister Świętosławski, wojewoda kielecki dr Dziadosz, gen. Wieczorkiewicz, oraz liczni przedstawiciele władz, duchowieństwa i społeczeństwa. Na zdjęciu — nowy ordynariusz kielecki ks. biskup dr Kaczmarek kroczy pod baldachimem w asyście duchowieństwa i przedstawicieli władz do kościoła katedralnego, w którym z rąk arcybiskupa Cortesi'ego otrzymał sakrę biskupią.

ZAWODY BALONOWE JUNIORÓW



Moment ze startu 6-ciu balonów do zawodów balonowych juniorów, który odbył się wczoraj na lotnisku mokotowskim w Warszawie, staraniem Aeroklubu Warszawskiego.

Wypadki samochodowe.



Na 100.000 mieszkańców przypada w roku zabitych w wypadkach samochodowych: W Niemczech 39, w Japonii 45, w Kanadzie 48, we Francji 50, w Szwajcarii 60, w Stanach Zjednoczonych 72. Moloch szybkości pożera coraz więcej ofiar.

Sandały dla pływaków.



Na targach lipskich zademonstrowano sandały , które przyśpieszają pływanie. Otwierają się one przy nacisku stopy i rozszerzają jej płaszczyznę, przy przyciąganiu nóg nie stawiają oporu i klapy zamykają się.

LETNI TRENING.



Mistrzowska para łyżwiarska Inge Koch — G. Noak podczas letniego treningu.

JUBILEUSZ KLOWNA



Charlie Rivel, światowej sławy klown obchodzi 40-lecie swej pracy na scenie. Za nim jego adepci.



Inauguracja Tygodnia Obrony Przeciwpożarowej



Onegdaj nastąpiła w całym kraju uroczysta inauguracja „Tygodnia Obrony Przeciwpożarowej". Na zdjęciu — fragment z defilady straży pożarnych wraz z taborem, w Warszawie, którą przyjął gen. Krok-Paszkowski w towarzystwie prezesa Zarządu Głównego Związku Straży Pożarnych sen. Gołuchowskiego i inspektora Milewskiego.

W ciągu doby dookoła Europy.



Pilot Ziese odbył na dwumotorowym płatowcu „FH104" lot dookoła Europy, lądując po kolei na wszystkich większych lotniskach w ciągu 24 godzin. Przebyta trasa wynosiła 6200 km. Start nastąpił o północy z lotniska Tempelhof, powrót również punktualnie o północy. Na zdjęciu: lotnik po powrocie w towarzystwie żony.

Pierwszy w Polsce konkurs telegrafistów



W gmachu urzędu Telekomunikacyjnego w Warszawie odbył się po raz pierwszy w Polsce konkurs sprawności pisania na aparatach Morse'a. Na zdjęciu telegrafiści polscy w czasie konkursu.

KATASTROFA KOLEJOWA W INDIACH.



Koło Madrasu wykoleił się pociąg wskutek podmycia toru. Przeszło 100 pasażerów poniosło śmierć.